

Przedkongresowe zebrania wyborcze Kół PPS

Zgodnie z zarządzeniem CKW PPS rozpoczęły się na terenie całego kraju przedwyborcze walne zebrania Kół PPS. Na zebraniach, po omówieniu ideologicznych podstaw jednoczenia PPR i PPS wybrani zostają delegaci na Konferencje Powiatowe (Grodzkie lub Dzielnicowe), gdzie dokonany będzie wybór delegatów na Kongres. Kół mniejsze, liczące mniej niż 30 członków, łączą się na wspólnych zebraniach walnych dla wyboru delegata. Kół liczące od 20 do 50 członków wybierają jednego delegata, a powyżej 50 członków — 2 delegatów.

Zgodnie z zarządzeniem CKW PPS Walne Zebrania Kół dla wyboru delegatów na Konferencje Powiatowe (Grodzkie lub Dzielnicowe) winny się odbyć w pierwszej połowie listopada, nie później jak 15 bm., gdyż druga połowa listopada zarezerwowana została dla Konferencji Powiatowych.

15 listopada obraduje aktyw oświatowy PPS

Wydział Oświaty i Kultury Sekretariatu Generalnego CKW PPS komunikuje, że przewidziana na dzień 11 listopada br. Krajowa Narada Aktywna PPS w sprawach oświatowych została przesunięta na dzień 15 listo-

Pużak zabronił walczyć przeciw cofającym się Niemcom WRN na usługach WiN-u

Wczoraj zeznawali w procesie przywódców WRN oskarżeni Krawczyk i Misiorowski. Misiorowski powiedział: „Uważam, że w pierwszym rzędzie odpowiedzialność spada na tych, którzy obecnie żyją za granicą, jak również, co musimy z przykrością powiedzieć, na tego współoskarżonego, który na tego współoskarżonego, który odważył się przyjąć odpowiedzialność za swą działalność”. Misiorowski miał na myśli Pużaka, prezesa podziemnego WRN, który przedwcześnie zarzucił swym współoskarżonym, że ich zeznania dotyczące jego osoby, nie są prawdziwe.

Nie trzeba było jednak oświadczać Misiorowskiego na temat winy Pużaka, ani potwierdzenia pseudonimu Pużaka „Styczeń” (Pużak zaprzeczał), aby winę tę dowiedzieć. W trakcie dotychczasowych dni procesu WRN, wina Pużaka została ustalona z całą pewnością. Wszystkie zarzuty aktu oskarżenia znalazły dowody, zarówno w wypowiedziach jego współoskarżonych, jak i pierwszych świadków, a także w dowodach materialnych w postaci listów, depesz i innych materiałów z archiwum WRN. Powiedzieć, że Pużak był „złym duchem” WRN, po ucieczce Zaremby, byłoby nieścisłością, ponieważ wszyscy oskarżeni przywódcy tej mafii byli ludźmi doświadczeniymi, którzy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, co robią. Niewątpliwie jednak Pużak był dla współoskarżonych autorytetem — jak to nazwał oskarżony Misiorowski. Nie tak dobitnie jednak nie charakteryzuje postawy Pużaka, jak zeznanie osk. Krawczyka, że Pużak w okresie przed zbliżaniem się frontu nakazał oddziałom wojskowym nie występować przeciw Niemcom i przygotować się do wycofania w chwili, gdy front się zbliży.

Niektórzy oskarżeni nie mają dziś odwagi, przyznać się w pełni do swej zbrodniczej działalności, mimo, że mieli odwagę wystąpić przeciw ludowemu państwu, niektórzy usiłują pomniejszyć swoją rolę w WRN-owskiej klisze. Niezależnie od tego jednak fakty mówią za siebie.

Związki Zawodowe Bizonii proklamowały strajk generalny

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że związki zawodowe w Bizonii postanowiły proklamować strajk generalny na znak protestu przeciwko polityce gospodarczej władz niemieckich i okupacyjnych. W kopalni Meyreul na 1600 robotników 31 pracuje pod ziemią a 50 na powierzchni. W szybie Biver na 2.200 górników 316 pracuje pod ziemią, a 197 na powierzchni. W kopalni Ruchel na 13.200 górników 108 przystąpiło do pracy. W departamencie Loire w ciągu ostatniego tygodnia

Mimo aresztowań i represji górnicy francuscy strajkują

Związek górników dementuje kłamliwe wiadomości rządu

PARYŻ. Francuskie kółka związkowe zaprzeczają kategorycznie wiadomościom ogłaszanym przez rząd i powtarzanym przez prasę reakcyjną, jakoby 50 proc. górników w przystąpiło do pracy. Związek zawodowy górników francuskich ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że pomimo akcji represyjnej ze strony rządu strajk trwa z niezmniejszoną siłą.

W zagłębiu północnym w kopalni Grand Combe 75 proc. górników kontynuuje strajk. W departamencie Bauges de Rhone dane są następujące: w kopalni Meyreul na 1600 robotników 31 pracuje pod ziemią a 50 na powierzchni. W szybie Biver na 2.200 górników 316 pracuje pod ziemią, a 197 na powierzchni. W kopalni Ruchel na 13.200 górników 108 przystąpiło do pracy. W departamencie Loire w ciągu ostatniego tygodnia

Zwycięski marsz na Nankin chińskiej armii ludowej

Z Kongresu Satyryków w Warszawie



W dniu 8.XI. br. odbył się Kongres Satyryków w sali YMCA. Na zdjęciu w prezydium od prawej: J. Zaruba, J. Pański, Daszewski, M. Zimińska, J. Bor ejsha, Zb. Mitzner

Pomimo sprzeciwów Francji Anglosasi oddają Niemcom Ruhrę

Francuska opinia publiczna krytykuje projekt Clag'a

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny agencji Reutersa podaje, iż rząd francuski sprzeciwił się zdecydowanie anglo-amerykańskiemu projektowi przekazania w ręce niemieckich powierników przemysłu węglowego i hutniczego w Zagłębiu Ruhry.

W londyńskich kołach dyplomatycznych uważa się, że Francuzi podtrzymują swoje negatywne stanowisko do tego projektu również na konferencji londyńskiej w sprawie Zagłębia Ruhry, która rozpocznie się w najbliższy czwartek.

Dyplomaci „rządu londyńskiego” aresztowani za przemyt walut

PARYŻ (PAP). Policja francuska aresztowała b. posła t.zw. „rządu londyńskiego” w Bernie Aleksandra Ładosia oraz „dyplomatów” emigracyjnych Stefana Ryniewicza i Stefana Wiączka za przemyt walut z Szwajcarii do Francji.

Aresztowani aferzyści, posiadający paszporty t.zw. „rządu londyńskiego”, przemyśleli waluty, przedstawiając wartość 1 miliona franków.

Afera Ładosia i towarzyszy, świadczą o pogłębiającym się rozkładzie reakcyjnych kół emigracyjnych, została szczegółowo przedstawiona przez prasę paryską.

Mgła zerwała „most powietrzny”

BERLIN (PAP). — Już po raz trzeci w ciągu bieżącego miesiąca „most powietrzny” między Berlinem a Niemcami Zachodnimi został zerwany na skutek złych warunków atmosferycznych. Ostatnia przerwa wywołana mgłą trwała 15 godzin. W czasie tej przerwy ani jeden samolot nie opuścił lotnisk, położonych w zachodnich sektorach Berlina.

W ubiegłą niedzielę wydarzyły się dwie dalsze katastrofy amerykańskich samolotów transportowych, kursujących między Berlinem a strefami zachodnimi.

zanotowano zaledwie 48 przystąpień do pracy w szybie Dolomieux.

1.500 aresztowanych

W miejscowości Henin-Lietard policja przeprowadziła liczne aresztowania. Wśród aresztowanych znajduje się górnik Simont — były działacz organizacji Force Ouvriere, który od kilku dni przystąpił do CGT. Liczba górników aresztowanych od początku strajku wynosi przeszło 1500 osób. Od kilku dni aresztowanych przenosi się do Loan (departament Aisne), żeby uniemożliwić im kontakt z rodzinami.

Kłeski, głód, korupcja rozkładają Chiny Kuomintangu

Oddziały Kuomintangu ponoszą klęskę za klęską. Chińska armia ludowa posuwa się nieprzerwanie naprzód, zdobywając miasto za miastem i zagrażając coraz bardziej Nankinowi. Wg. ostatnich wiadomości armia ludowa znajduje się 140 km od Pekinu.

Jednocześnie donoszą, że w Chinach kuomintangowskich nastąpiło katastroficzne pogorszenie sytuacji aprowizacyjnej. Jest to rezultat straszliwej korupcji panującej w administracji Czang-Kai szeka.

LONDYN (PAP). Oddziały chińskiej armii ludowej po 3-dniowych zaciętych walkach zajęły miasto Linceng, położone 350 km na północ od Nankinu i stanowiące jeden z ważnych punktów obrony stolicy Czang-Kai szeka.

Inne oddziały armii ludowej posuwają się w kierunku miasta Suzhou, drugiego punktu oparcia Czang-Kai szeka na linii kolejowej, wiodącej do Nankinu.

140 km od Pekinu

Doniesienia z Nankinu potwierdzają, że armia ludowa posuwa się

dalej naprzód w Chinach północnych i znajduje się obecnie w odległości 140 km od Pekinu.

Dowódca wojsk Kuomintangu w Chinach północnych, gen. Fu-Tso-Yi, w złożonym oświadczeniu stwierdził, że wskutek „nieodgodnych warunków obrony” zmuszony będzie najprawdopodobniej ewakuować Pekin.

Czang-Kai szek wydał odezwę, w której stwierdza, że „naród chiński musi być jeszcze przygotowany na wiele niepowodzeń”.

Agencja Reutersa donosi z Tientsinu, że oddziały Kuomintangu ewakuują Czeng-Teh, stolicę prowincji Jehol.

Nankin odcięty od północy

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że chińskie wojska ludowe przecięły w dwóch miejscowościach linię kolejową, biegnącą z półn. do Nankinu. W ten sposób Nankin został odcięty od półn. zagłębia węglowego i żaden pociąg z węglem nie dotarł we wtorek do stolicy Chin kuomintangowskich. Poza tym wskutek strajku robotników portowych nie rozładowano barek z węglem na rzece Jang-Tse-Kiang.

Oficjalny komunikat Czang-Kai szeka donosi o ewakuacji miasta Hulu-Tao w północnych Chinach.

Armia ludowa przekroczyła Wielki Mur

PARYŻ (PAP). Powołując się na nankińskie źródła wojskowe, agencja France Presse donosi, że posuwające się naprzód dwie kolumny armii ludowej przekroczyły Wielki Mur Chiński w dwóch punktach, a mianowicie: pod Lenkou i Szimenkou.

Bunt ryżowy i korupcja

LONDYN (PAP). Krytyczna sytuacja rządu Czang-Kai szeka wywołała katastrofalny spadek nowej waluty chińskiej — złotego juana.

Z Szanghaju donoszą, że w ciągu ostatnich 24 godzin doszło 3-krotnie do buntów ryżowych. Policja aresztowała setki osób. W czasie starć kilka osób zostało rannych.

Kierownik misji gospodarczej St. Zjednoczonych w Chinach kuomintangowskich — Lapham oświadczył po powrocie z Ameryki, że jest przerażony straszliwym pogorszeniem, które zaszło w sytuacji aprowizacyjnej.

Lapham podkreślił, że katastrofalna sytuacja żywnościowa jest niewątpliwie wynikiem korupcji panującej wśród administracji Czang-Kai szeka. „Nie ulega wątpliwości — powiedział Lapham — że rząd Czang-Kai szeka stracił całkowicie kontrolę nad sytuacją żywnościową”.

Pomoc USA dla Kuomintangu

WASZYNGTON (PAP). Administrator planu Marshalla — Hoffman — oświadczył po konferencji z podsekretarzem stanu Lovettem, że St. Zjednoczone udzielać będą nadal pomocy Czang-Kai szkowi pomimo klęski, jaką poniósł ostatnio.

Tow. Wanda Wasilewska zwidziła trasę W-Z

Goszcząca ostatnio w Warszawie tow. Wanda Wasilewska zwidziła wczoraj w towarzystwie Ministra Przemysłu i Handlu tow. Hilarego Minca teren budowy nowoczesnej arterii komunikacyjnej W-Z, interesującą się żywo przebiegiem prac. Reportaż z trasy W-Z podajemy na str. 5.

Pomimo sprzeciwów Francji, rządy USA i Anglii zamierzają podać w środek we Frankfurcie do wiadomości, że powiernictwo nad przemysłem zagłębia Ruhry będzie przekazane w ręce przedstawicieli niemieckich.

Uznanie uczonych radzieckich dla rozwoju nauki w Polsce

MOSKWA (PAP). — Z Polski powróciła delegacja uczonych radzieckich na uroczystości związane z obchodem 75-lecia Polskiej Akademii Umiejętności. Członkowie delegacji — prof. prof. Aleksander Niesmiejanow i Boris Wiedeński podzieliли się wrażeniami ze swego pobytu w Polsce z korespondentem TASS.

„Wysłuchane przez nas na jubileuszowym posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności referaty naukowe, powiedzieli uczeni radzieccy — świadczą o szybkim i pełnym rozwoju nauki polskiej. Z ruin i zniszczeń wojennych odbudowano w Polsce wyższe uczelnie i instytucje naukowo-badawcze. Skala ba-

dań naukowych i zainteresowań uczonych polskich niezwykle się rozszerzyła.

Olbymim zainteresowaniem cieszą się wśród uczonych polskich osiągnięcia ich kolegów radzieckich. Jesteśmy przepełnieni uczuciem wdzięczności — powiedzieli na zakończenie uczeni radzieccy — dla naszych polskich kolegów, dla czynników rządowych i dla całego społeczeństwa polskiego za niezwykle serdeczne przyjęcie.

Na zawsze pozostaną w naszej pamięci spotkania z Prezydentem R. P. Bolesławem Bierutem, z ministrem Oświaty — Stanisławem Skrzyszewskim oraz z wybitnymi uczonymi polskimi”.

Włóknierze zapowiedzieli nowe formy współzawodnictwa pracy

ŁÓDŹ. — Zarząd Główny Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce zwołał nadzwyczajną konferencję, poświęconą omówieniu kwestii usprawnienia i udoskonalenia dotychczasowych form zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa pracy w przemyśle tekstylnym.

Po ożywionej dyskusji przyjęto doniosłe uchwały. Stare metody współzawodnictwa pracy indywidualnego przyczyniły się do powstania 12 tysięcznych kadr przodowników pracy, lecz osiągnięte przez tych przodowników wyniki są bardzo trudne do osiągnięcia przez młodszych i mniej uzdolnionych pracowników, co może ich zniechęcać.

Dlatego zgromadzeni przodownicy pracy oraz aktywni robotnicy uznali za właściwe, by przodownicy pracy stali się inicjatorami doskonalszej formy współzawodnictwa zespołowego.

Indywidualne współzawodnictwo pracy obejmować będzie etapy trzymiesięczne, pokrywające się z kwartalnymi planami produkcyjnymi fabryk.

We współzawodnictwie zespołowym zwycięża ten zespół, w którym przeciętna zdobytych punktów jest najwyższa.

Zwycięskie zespoły otrzymują nagrody pieniężne, które dzieli się między członków danego zespołu proporcjonalnie do ilości punktów zdobytych przez każdego z uczestników; twórcą grupy — przodownik pracy uzyskuje premię w wysokości podwójnej przeciętnej.

Rezolucja uchwalona w imieniu 300-tysięcznej rzeszy polskich włóknierzy stwierdza m.in., że jedyną drogą prowadzącą do wypełnienia planów wytwórczych i do przygotowania baz wyściółkowych dla realizacji planu 6-letniego, jest wszechstronny rozwój współzawodnictwa pracy.



Nr 310

Warszawa, 10 listopada 1948 roku

Rok 34

Hitler odszedł...

DEMOKRACI niemieccy, gdy dziś wspominać będą rewolucję, która wybuchła przed trzydziestu laty, muszą gruntownie zanalizować przyczyny tak szybkiego zniszczenia rewolucyjnego zrywu mas robotniczych i żołnierskich.

Nie będzie wystarczającą odpowiedzią stwierdzenie, że „cesarz odszedł, generałowie zostali”, trzeba ustalić dlaczego generałowie zostali, dlaczego mogli spokojnie przygotowywać drugą imperialistyczną wojnę światową, dlaczego utworzyli drogę Hitlerowi. Jeżeli nie odpowiedzą sobie na to pytanie, kiedyś będą musieli stwierdzić melancholijnie, że „Hitler odszedł, SS-mani zostali”.

Wielka Rewolucja Listopadowa wywarła olbrzymi wpływ na Niemcy i Austrię. Bratanie się żołnierzy radzieckich z żołnierzami niemieckimi i austriackimi i zawarcie pokoju, przydał Rosji, gdzie lud, obalwszy imperialistyczny rząd, doprowadził do zakończenia wojny, której sensu nie widział, stał się dobrą nauką dla całej Europy, przede wszystkim dla robotników niemieckich i austriackich. Oni to, przeniesieni z frontu wschodniego na zachodni, stali się źródłem fermentu, który doprowadził do zupełnego rozkładu potężnej armii imperialistycznych Niemiec.

Z WYCIĘZCY pierwszej wojny światowej, nazajutrz po zakończeniu działań wojennych przeszli się groźby rewolucji socjalistycznej na świecie, postanowili opanować falę rewolucyjną, stłumić ją i przywrócić rządy klasy kapitalistycznej. Znaleźli oni powolnych wykonawców woli w niemieckich działaczach prawicy socjaldemokratycznej, jak Noske i Scheidemann, którzy krwawo stłumili powstanie rewolucyjne, mordując Różę Luksemburg i Karola Liebknechta.

Za zbrodnię pierwszej wojny światowej, wywołanej przez imperialistów niemieckich, miał zapłacić naród niemiecki tylko odszkodowaniami. Zadowolono się wprowadzeniem w Niemczech ustroju parlamentarnego, pozostawiając zarodki militarystyki i imperializmu. Więcej nawet, pomagano wydatnie w rozwoju ciężkiego przemysłu, aby rzekomo ułatwić Niemcom spłacenie odszkodowań. W rezultacie Niemcy szybko, nawet z nawiązką, mogli odbudować się i podnieść potencjał przemysłowy, aby gdy przyjdzie odpowiednia chwila pokusić się o odwet na zwycięzcach. Mocarstwa kapitalistyczne były świadome odbudowy gospodarczej i militarnej Niemiec, popierają ją sądząc, że uda się niemieckimi rękami zniszczyć powstające w walce pierwsze państwo socjalistyczne i to na 1/6 powierzchni kuli ziemskiej.

Rachuby polityków państw kapitalistycznych zawiodyły zarówno w ocenie siły Związku Radzieckiego, jak i kierunku uderzenia pułków hitlerowskich. Właśnie to potęga pierwszego państwa socjalistycznego ocalała ludzkość od barbarzyństwa faszystowskiego.

UKŁADEM poczdamskim wielkie mocarstwa zwycięskie w drugiej wojnie światowej zobowiązały się do zdemilitaryzowania, zdenazifikowania i zdemokratyzowania pokonanych Niemiec, aby nie zagroziły już pokojowi świata. Z czterech mocarstw, okupujących Niemcy tylko Związek Radziecki wykonał zobowiązania, nałożone nań układem Poczdamskim. Poparcie udzielane niemieckim czynnikom szczerze socjalistycznym demokratycznym i postępowym oraz planowe niszczenie ośrodków faszystowskich umożliwiło przebudowanie tej części Niemiec w duchu pokoju i postępu.

Inaczej w strefach zachodnich. Zapoczątkowana przemówieniem Byrnesa, ogłoszonym 6 września 1946 roku w Stuttgardzie akcja protegowania Niemiec imperialistycznych. Niemiec odbudowywanych przez hitlerowców, przez sprawców drugiej wojny światowej, znalazła swój dotychczasowy szczyt w planie Marshalla. W strefach zachodnich nie tylko nie uczyniono, aby zdemokratyzować Niemcy, ale przeciwnie utrzymuje się i popiera odbudowę i nawet rozbudowę przemysłu, na którego czele stawia się b. hitlerowców zlektakierowanych denazifikacją. Hitler odszedł, ale hitlerowcy zostali.

I znów rządy kapitalistyczne znalazły posłusznych wykonawców swej woli w prawicowych socjalistach, tym razem spod znaku Schumachera, którzy mają niedopuszczyć czynników rewolucyjnych do głosu. I znów pracują sztaby Niemiec hitlerowskich, jak po 1918 roku pracowały bez przeszkód dawne sztaby wilhelmowskie. I znów międzynarodowe koncerny opracowują plany rozbudowy ciężkiego przemysłu niemieckiego. I znów odradza się duch odwetu. I znów bezwzględnie tłumione są wszelkie przejawy myśli postępowej w Niemczech Zachodnich.

W TRZYDZIEŚCI rocznicę rewolucji niemieckiej, postępowcy niemieccy muszą zdać sobie sprawę z tych wszystkich przyczyn, które pozwoliły na odrodzenie militarystyki i imperializmu niemieckiego. Leży to w interesie zarówno pokoju światowego, jak i samych Niemiec.

Stanisław Kowalczyk

Prezes Rady Naczelnej PPS

Metody i chwyt W. R. N.

W walce przeciwko naszej Partii WRN chwytł się najbardziej obłudnych metod. Usiłuje on przeniknąć do naszych organizacji, posługując się przy tym kłamstwem i podstępem.

„Perspektywy” dywersji

W lutym 1947 r. w broszurze zatytułowanej „Perspektywy walki” Zaremba przyznaje szczerze, że celem jego grupy musi być opanowanie przy pomocy swoich agentów masowej organizacji politycznej, jaką jest PPS. Jeden z ludzi Zaremby mówi o tym jeszcze wyraźniej:

„Nie tworzymy zwartej organizacji, jak to miało miejsce w czasie okupacji i tuż po wyzwoleniu — mówi nam o sprawie tajemniczych renegeckich konspirator — ze względu na głęboką formę konspiracji, ale będziemy utrzymywać luźne kontakty, aby drogą propagandy, agitacji, inspiracji oddziaływać na PPS, nadając jej kierunek zgodny z naszymi założeniami. Będziemy dążyć do tego, aby po uzyskaniu odpowiednich wpływów dokonać rozłamu w PPS, jakiego

dokonał Mikołajczyk w Stronictwie Ludowym.”

W jaki sposób realizowano koncepcje opanowania naszej Partii mówi również list jednego z konspiratorów do kierownictwa WRN-u.

„Muszę podzielić się z Wami moją radością, że myśl moja utworzenia komórek w dzielnicach PPS udało się i dała nadzwyczajne rezultaty.”

Czyj obstarunek wykonują rozbijacze PPSu, podrzucający kukulce jaskwa w dzielnicach PPS? Odpowiedzi na to dostarczy nam cytowane już w poprzednim rozdziale sprawozdanie WIN-owskiej Izby Kontroli na marzec 1946 r.

„PPS, grupa WRN po wejściu do PPS z końcem grudnia 1945 r., zaczęła realizować swe zamiary i przeprowadzać pracę organizacyjną.”

„Niezależna PPS”

Podziemna grupa WRN weszła w skład Komitetu Porozumiewawczego stronnictw podziemnych pod nazwą „Niezależnej PPS”. Wystarczy jednak zanalizować taktykę tej grupy podczas referendum oraz pod-

czas wyborów do Sejmu, aby odpowiedzieć sobie na pytanie, czy grupa ta była rzeczywiście „niezależna”.

Na zebraniu kierownictwa WRN w czerwcu 1946 r. w obecności Pużaka, Szturma de Sztrema, Dziegielewskiego i Misiorowskiego, omawiano sprawę stosunku WRN do referendum. Referował Pużak. Wyświetlono wówczas trzy koncepcje:

1) głosować demonstracyjnie, wpisując na kartki odpowiednie hasła (propozycja Pużaka),

2) odpowiadać na wszystkie trzy pytania — nie (druga propozycja Pużaka),

3) głosować jak nakazuje Mikołajczyk (propozycja Dziegielewskiego).

Po dłuższej dyskusji nad pierwszym i drugim projektem kierownictwo grupy renegatów postanowiło uznać za najwłaściwszy wniosek — trzeci, tj. głosować za Mikołajczykiem.

Jak z powyższego wynika, Pużak politycznie stał na stanowisku NSZ (trzy razy — „nie”), a Dziegielewski — na stanowisku mikołajczykowskiem — go PSL — jeden raz „nie”.

Mikołajczyk z kolei znalazł wspólny język z WIN-em za pomocą jednego „nie”. Tak więc dyskusja wśród „niezależnych socjalistów” toczyła się w okół tego, czy poprzeć stanowisko NSZ, czy WIN i PSL. Tak wyglądała polityczna niezależność „Niezależnej PPS”.

Przed wyborami do Sejmu ukazała się ulotka wydana przez WIN „do towarzyszy z PPS”, nosząca prowokacyjny podpis: Centralny Komitet PPS. W ulotce tej WIN ostrzega, że pójście do wyborów w bloku z innymi partiami demokratycznymi może mieć „fatalne następstwa” dla PPS. „Niezależna PPS”, jak przystało usłużnym lokajem sanacyjnych mocodawców, wykonuje posłuszenie politykę WIN-u.

Agenci WRN-owcy w szeregach naszej Partii natychmiast rozpoczęli kampanię przeciwko udziałowi PPS w bloku demokratycznym. „W sprawie koncepcji wspólnego bloku wyborczego WRN zajmuje stanowisko zdecydowanie negatywne” — raportuje z triumfem szpiegowskie sprawozdanie „Izby Kontroli”.

Na prawo od Mikołajczyka

Okazało się w końcu, że „niezależni socjaliści” byli zależni od Mikołajczyka, a Mikołajczyk z kolei okazał się zależnym od przedstawicieli pewnej ambasady, która potem pomogła mu uciec z Polski.

Idylliczna przyjaźń pomiędzy Mikołajczykiem, a kierownictwem WRN-u raz tylko i na krótko uległa zmęczeniu. Po kilku obłudnych, antysanacyjnych frazesach, głoszonych przez mikołajczykowską „Gazetę Ludową”, Pużak dostał wręcz ataku wściekłości i wyraził głębokie oburzenie, że „Gazeta Ludowa” ośmieliła się pomawiać sanatorów o sprowadzenie śmierci Sikorskiego. Pużak protestuje przeciw temu i występuje w obronie honoru sanatorów.

W liście z czerwca 1946 r. Pużak strofuje Mikołajczyka za jego rzekomy oportunizm w walce z demokracją ludową. „Cała jego, t.j. Mikołajczyka, taktyka obraca się koło obrony, a w tej obronie jest za dużo, aż do przesady tłumaczenia się za okres londyński.” Pużak wołałby, żeby Mikołajczyk przeszedł od „obrony” do ostrzejszego ataku na demokrację ludową.

Pomimo zastrzeżeń co do taktyki

Rada Nadzorcza „Czytelnika”

W dniu 9 bm. odbyło się zebranie Rady Nadzorczej Spółdzielni Oświatowo-Wydawniczej „Czytelnik” pod przewodnictwem tow. min. Adama Rapackiego.

Tow. prezes Jerzy Borejsza, wobec powołania do pracy partyjnej, ustąpił z zajmowanego dotąd stanowiska, składając sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Prasa codzienna „Czytelnika” osiągnęła nakłady dzienne 1.132.749 egzemplarzy, zaś tygodniki nakłady 1.983.645.

Kluby książki i Tygodniowa Biblioteka Obiegowa rozwijają się coraz bardziej.

Ogólna liczba członków „Czytelnika” osiągnęła 53.108, zaś kół 1.632, z tego 55 proc. kół wiejskich. Ilość bibliotek ruchomych osiągnęła liczbę 432. Ilość punktów obsługiwa-

nych przez książki 1519.

Rada Nadzorcza powołała tow. Jerzego Borejsza na sekretarza generalnego Prezydium i pozostawiła mu dotychczasową funkcję przewodniczącego Komitetu Budowy „Domu Słowa Polskiego”.

Na Prezesa Zarządu Głównego powołano został tow. Jerzy Pański, zaś na naczelnego dyrektora tow. Zofia Dembińska.

ki Mikołajczyka, Zaremba i Pużak dochodzą do przekonania, że należy dążyć do porozumienia i do ścisłego współdziałania z PSL.

„Bardzo się ucieszyłem — pisze Zaremba do Szturma de Sztrema 24 marca 1946 roku — że Król (Zulawski), tak dobrze się czuje i gotów podać rękę Cesarzowi (Mikołajczykowi). Byłoby to wielkie święto w rodzinie.”

Było to rzeczywiście święto w dobranej rodzinie reakcyjnej, endecko-sanacyjnej.

PRASA ZAGRANICZNA

NOWA ERA W DZIEJACH LUDZKOŚCI

Najlepsze pióra radzieckie, najwybitniejsi pisarze, literaci i dziennikarze omawiają na łamach prasy wydarzenia o światowym, historycznym znaczeniu, łączące się ściśle i nierozdzielnie z rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej. Znamienny pisarz Ilija Erenburg podkreśla, że republika radziecka nigdy nie zapomniała o swych pierwszych słobowaniach, strzegąc ponad wszystko pokoju i stwierdza na łamach moskiewskiej „PRAWDY”:

Przed 31 laty w ponure dni późnojesień, kiedy nad światem unosiła się krwawa mgła wojny, śmiali i prawi ludzie zapoczątkowali nową erę w dziejach ludzkości.

Pierwszymi słowami, z jakimi zwrócili się pierwsi ludzie radzieccy do innych narodów, były słowa pokoju — z tymi słowami rozdziła się nasza republika. Ale narody były bezsilne i nie było między nimi jedności. Na słowa pokoju drapieżcy odpowiedzieli nową wojną.

Młoda republika musiała sama stanąć w obronie sprawy ludzkości, losu dzieci, losu wieku. Wiele kosztowało to i krwi i potu oraz łez, bezgranicznie wiele wyrzeczeń. Drapieżcy chcieli zdeptać słabą jeszcze republikę, zatopić we krwi przyszłość. Pamiętając, że „rewolucji nie można przynieść na bagnietach”, sądzili, że rewolucję można przebieć bagnietami.

Niechaj pan Churchill zażąda się nad swoją przeszłością. To on przypuszczał szturm do Piotrogradu, on groził Orłowi. Dziś krzyczy on obłudnie o niebezpieczeństwie, które zawisło rzekomo nad Liverpoolem i Manchesterem. On wprowadził „kordon sanitarny” na przedmieściach Piotrogradu, pod Mińskiem. Dziś oplakuje „utrata” Wrocławia i Tirany. Krwią komisarzy Baku usiłował on scementować swe imperium kolonialne. Dziś patrzy na zmierzch imperium brytyjskiego.

Pan Churchill znalazł naśladowców: Hitler posadził „krzyżowców” na tanki, zaopatrzył ich w doskonałe miotacze ognia. Najlepiej pozna się ludzi w nieszczęściu — na imieninach wszyscy są mili, a na weselu wszyscy są bohaterami, jak mówi przysłowie rosyjskie. To samo można powiedzieć również o narodach. W latach najcięższych doświadczeń naród radziecki wykazał swą siłę duchową. Uratował on nie tylko siebie — ocalił pokój. Drapieżcy otrzymali dobrą naukę.

Nie jest rzeczą przypadkiem, że Amerykanie usadowili się w Grenlandii. Wyłożyli oni miliony, aby rozbić klasę robotniczą Francji. Ale na próżno wyrzucili pieniądze: w zaciętej walce zespoliła się jeszcze bardziej klasa robotnicza Francji. Najsilniejsza partia tego kraju — partia komunistyczna — ogłosiła uroczyste oświadczenie, które głosi: „narod francuski nie będzie nigdy walczył ze Zw. Radzieckim”.

Drapieżcy amerykańscy nie żalowali dolarów na obłaskawienie Włoch. Ale Włochy nie poddały się. Kiedy kamienie Rzymu zbroczyła się krwią Togliattiego, zda się, i te kamienie rwały się do boju.

Nie trudno pojąć dlaczego drapieżcy amerykańscy marzą o wojnie. Przerząta ich rozwój ludzkości, wzrost świadomości w krajach, gdzie panuje jeszcze wyzysk człowieka przez człowieka, przeraża ich wzrost dostatków, kultury, sił Zw. Radzieckiego, przeraża ich nadchodzący dzień, który przed 31 lat rozpoczął się na brzegach Nowy.

Im - potentat



Zramolaty podżegacz wojenny Churchill, w swych przemówieniach oddaje tak zw. „cywilizację zachodnią” pod opiekę Amerykańskiej bomby atomowej

Rys. Jerzy Zaruba

W marszu do przyszłości

Włodzimierz Dzieciołowski

„Będziemy budować jedność młodzieży wszystkich krajów, wszystkich ras, wszystkich barw skóry, wszystkich narodowości, wszystkich wyznań... aby usunąć wszelkie ślady faszystów z ziemi, aby wybudować głęboką i szczerą przyjaźń międzynarodową między ludami świata, aby utrzymać sprawiedliwość i trwały pokój, aby usunąć nędzę, marnotrawstwo i bezrobocie”.

Tak ślubowali delegaci 64 narodów, reprezentujący ponad 30 milionów młodzieży ze wszystkich części świata, na wielkim, Międzynarodowym Zjeździe w Londynie. Zjazd ten powołał do życia 10 listopada 1945 r. Światową Federację Młodzieży Demokratycznej. Od tego czasu 10 listopada obchodzony jest jako Światowy Dzień Młodzieży, pod naczelnym hasłem, widniejącym na emblematie Federacji: „Młodzieży! Łączmy się w walce o trwały pokój”.

Postępowa młodzież polska obchodziła w tym roku międzynarodowe święto, po raz pierwszy w warunkach całkowitego zjednoczenia organizacyjnego i ideologicznego.

„Idziemy w bratnim sojuszu z bohaterką młodzieżą Związku Radzieckiego. Idziemy w jednym szeregu z młodzieżą krajów demokracji ludowej. Jesteśmy solidarni z młodzieżą wszystkich krajów, walczącą przeciw imperializmowi i reakcji, o wolność i lepszy świat” — głosi deklaracja ideowa — programowa ZMP.

„Idziemy w milionowych szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, pragnąc zacieśnienia więzów przyjaźni i współpracy z młodzieżą postępującej świata, w walce o trwały pokój i swobodny rozwój narodów”.

Nigdy jeszcze w historii młodzież nie posiadała tak potężnej, jak obecnie, międzynarodowej organizacji, która zreszta dziś pięćdziesiąt milionów młodych. Idea utworzenia Światowej Federacji Młodzieży zrodziła się podczas ostatniej wojny, gdy młodzież demokratyczna krwawiła na wszystkich frontach świata, w walce z faszystami i w tej walce pojęła, że tylko zjednoczona potrafi zniszczyć faszystów do końca i utrwalić po zwycięskiej wojnie — pokój. Wyrazem tego było już w 1942 r. powołanie przez przedstawicieli 30 narodów — m. in. Związku Radzieckiego, Anglii, Francji, Polski — Światowej Rady Młodzieży, która wydała odezwę „do wszystkich młodych żołnierzy, marynarzy, lotników, partyzantów, robotników i chłopów, walczących i pracujących dla zwycięstwa Narodów Zjednoczonych”, zagrzewając ich do zjednoczenia się w imię wolności, sprawiedliwości i pokoju.

Rzecz jasna, że toczona obecnie przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej walka o postęp, pokój i sprawiedliwość, rozgrywa się w starciach z imperialistycznym kapitalizmem. Zrozumiałe jest, że w tej walce, w jednym szeregu stoja

postępowi młodzi obywatele Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej wraz z młodzieżą demokratyczną, gnębiąca przez kapitalistyczne ustroje państwowe, wraz z najbardziej krzywdzoną i prześladowaną przez imperializm młodzieżą kolonialną.

Nie też dziwnego, że światowy kapitalizm, dąży wszelkimi środkami bezpośrednio i pośrednio, aby sparaliżować jednolite działania SFMD, widząc w nim również groźnego dla siebie wroga, jak w jednolitość światowego ruchu zawodowego.

Stosunek podżegaczy wojennych do Federacji świadczy najlepiej o jej sile i wartości. Kapitaliści anglosascy, a wraz z nimi zachodni wale imperializmu, odmawiają delegatom na międzynarodowe konferencje Federacji wiz i paszportów. Oni również usiłowali stworzyć inną „konkurencyjną” międzynarodową organizację młodzieży.

Jak zwykle w tej rozbijackiej robobie, imperializm nie zawsze działał jawnie i bezpośrednio, lecz posługiwał się socjal-demokratycznymi szermierzami „trzeciej siły”. Taką trzecią czy drugą „siłą” miał się stać na terenie młodzieżowym utworzony przez oportunistycznych działaczy socjal-demokratycznych, „Młodzieżowy Związek Młodzieży Socjalistycznej”. Mimo jednak poparcia międzynarodowego kapitalizmu, MZMS — stał się praktycznie taką samą bezsilną, jak i „trzecia siła”,

montowana przez pana Bluma i podobnych mu „socjalistów”.

Bezskuteczna okazała się dywersja imperializmu, usiłującego rozbilić SFMD. Szeregi Federacji rosną, a wyrazem siły zjednoczonej w walce o pokój i sprawiedliwość postępowej młodzieży świata, była imponująca Konferencja Młodzieży Pracującej, która z udziałem delegatów z 46 krajów obradowała w sierpniu rb. w Warszawie.

Uczestnicy Konferencji — młodzi ludzie różnych narodowości i ras, dali świadectwo, że walka z imperializmem trwa, a program zawarty w rezolucjach Światowego Zjazdu Młodzieży w Londynie w 1945 r. i w Statucie Federacji, jest nieustępliwie wykonywany przez młodych całego świata. Nic nie straciły na żywotności wytyczne programowe SFMD — mówiące o pracy nad umocnieniem pokoju, nad odbudową i demokratyzacją świata, o rozwoju międzynarodowej współpracy i przyjaźni młodzieży, wolności dla wszystkich narodów, wyzwoleniu ludów kolonialnych, zaspokojeniu potrzeb młodzieży w dziedzinie praw politycznych, prawa do pracy, nauki, zdrowia i wypoczynku, o zapewnieniu równego startu dla młodzieży.

Młodzież polska, zjednoczona w ZMP, opierająca swe działania na ideologii marksizmu — leninizmu, widzi w masach postępowej młodzieży świata, potężnego sojusznika w marszu do przyszłości.

Robotę WRN-owską finansował WiN

Krawczyk i Misiorowski obciążają odpowiedzialnością Pużaka

Z polecenia endeków i „Londynu” WRN dawał materiały o komunistach

W dniu wczorajszym na procesie przywódców WRN sąd przesłuchiwał pozostałych oskarżonych Krawczyka i Misiorowskiego, a następnie przystąpił do badania świadków. Zeznania Krawczyka i Misiorowskiego, podobnie jak poprzednie zeznania innych oskarżonych, wyjaśniają strukturę i cele organizacyjne WRN i potwierdzają główną winę oskarżonego Pużaka jako przewodniczącego tej mafii.

Na wstępie sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Krawczyka. Krawczyk częściowo przyznaje się do zarzucanego mu czynu i do winy i składa wyjaśnienia. Mówiąc o swojej walce przeciw Gwardii Ludowej w 1918 roku tłumaczy ją nieświadomością polityczną (wróćmy do tego zagadnienia przy przesłuchaniu oskarżonego przez prokuratora). Akt oskarżenia zarzuca Krawczykowi pracę konspiracyjną od czerwca 1947 roku. Jego zdaniem praca ta zakończyła się w listopadzie 1946 roku. Prokurator rozpoczyna pytania.

Kontakty z „delegatem rządu”

Z odpowiedzi Krawczyka wynika, że na robotę w Częstochowie skierował oskarżonego w r. 1942 Pużak; po wyzwoleniu oskarżony spotkał się w marcu 1945 roku z Zaremby, który mu zlecił kontynuować pracę w WRN na terenie Częstochowy. „Utrzymać pozostałości członków PPS z czasów okupacji, którzy nie idą do oficjalnej PPS”. Zaremba — jak wyjaśnia oskarżony — „stał się sprawą w ten sposób, że trzeba przekazać, aż się wykluczy”.

Prok.: — Czy oskarżony w tym czasie miał kontakt z delegatem rządu

(tj. emisariuszem JKKI londyńskiej — uważa naszą) w Częstochowie?

Osk.: — Owszem tak, ale nie z tytułu delegatury tylko z tego tytułu, że był PPS-owcem.

Prok.: — Czy oskarżony wiedział o tym, że Dziuba to był delegat rządu?

Osk.: — Wiedziałem.

Prok.: — Czy przychodziła w tym czasie prasa delegacka?

Osk.: — Była, na maszynie bity.

Prok.: — Czy oskarżony kolportował prasę przez partyjną solidarność, dlatego, że Dziuba był z PPS?

Osk.: — Tak jest.

Dalej oskarżony zeznaje o zebraniu „u Zaremby w Krakowie, z Żuławskim i Dziegielewskim”. Omawiano kwestię wstępowania członków do WRN do PPS. W Częstochowie WRN-owcy mieli wejść całą grupą do PPS, zgłosili się, ale po dość długim czasie oświadczone im, że grupowo nie mogą być przyjęci. „Indywidualnie, kto chce może składać deklarację. Później na podstawie tych złożonych deklaracji wiele osób jednak przyjęto”. Następnie oskarżony w Warszawie spotkał Cohna lub Szturma i zakomunikował im o sytuacji w Częstochowie. W 1946 roku pieniądze wypłacał oskarżonemu Dziegielewskiemu, który dał mu również dyktetywy aby głosić w referendum raz nie, dwa razy tak.

Prok.: — Co mówiliście wówczas o sprawach politycznych?

Osk.: — Tylko tyle, że w przyszłości będą dążenia do utworzenia samodzielnego państwa.

Prokurator zapytuje, dlaczego Dziegielewski nakazywał utrzymywać jedynie luźne kontakty między WRN-owcami i czy taka forma była wygodniejsza.

Osk.: — Wygodniejsza, bo nie chciałyśmy tworzyć organizacji o pewnych określonych formach, tylko bazować na tych członkach, którzy wstąpili do PPS i tych, którzy nie wstąpili do PPS.

Prok.: — Događala więc wam pewną formę mafii, to było wygodniejsze dla was.

Wykorzystywali trudności powojenne

Następnie oskarżony odpowiada na temat szczegółów jego pracy organizacyjnej w Częstochowie, gdzie współpracował z Dziegielewskim, z Pulcerem, z Tuczyńskim, „Wilkiem” i innymi. Liczebność grup — jak twierdzi — nie potrafił określić. Składały się one z pracowników różnych zakładów pracy. Współpracownicy rekrutowali oskarżonemu wyniki swej roboty a oskarżony z kolei przekazywał informacje Dziegielewskiemu. Na temat stosunku WRN-owców do jednolitości oskarżony daje wykrętne odpowiedzi. Dziegielewski zlecił oskarżonemu Krawczykowi tworzenie dziesiątek list.

Zapytany o to zagadnienie Krawczyk odpowiada:

— Dzieki listy miały na celu wprowadzenie kilku ludzi do Sejmu, aby stworzyć klub sejmowy PPSD i zalegalizować partię.

Dziegielewski polecił mi wyszukać dwóch kandydatów na posłów, Krawczyk z kolei zlecił tę sprawę Błaszczakowi, ale kandydatów nie znalazł.

Prokurator następnie zapytuje:

— Czy, zdaniem Dziegielewskiego, trudności powojenne, jakie bez wątpienia istniały w kraju, były okolicznością sprzyjającą waszej pracy, czy też nie?

Osk.: — Sprzyjająca.

Prok.: — Jak oskarżony ocenia dziś waszą robotę?

Osk.: — Myśmy przegrali i ta robota była niewłaściwa.

Prok.: — Ja wiem, że przegraliście. Czy oskarżony dziś widzi pewną analogię waszej roboty z robotą Mikołajczyka?

Osk.: — Tak.

Prok.: — Czy Szturm de Sztrem nakazywał zbierać pewne dane o stanie organizacyjnym komórek PPS?

Osk.: — Raczej nie chodziło tu o nakaz. To była forma grzeszności. To było robione dlatego, że to jest potrzebne do historii.

Prok.: — To było bezwzględnie grzesznie zrobione, bo oskarżony Szturm jest grzesznym człowiekiem, ale chodzi o to, co kazał wam relacjonować.

Osk.: — Wypadki.

Prok.: — Jakże wypadki? Samocho-

dowe?

Osk.: — Nie samochodowe, ale wypadki o charakterze gospodarczym, jakie wydarzenia polityczne, kwestie strajków.

Prok.: — A kwestia pewnych nastrojów, zwłaszcza w PPS?

Osk.: — Też.

Dalsze odpowiedzi Krawczyka dotyczą poborów. Krawczyk otrzymywał raz dwadzieścia, raz sześćdziesiąt tysięcy złotych, często po pięć, płacił również swemu aktywowi za pracę (Brzozowiczowi i Błaszczakowi).

Pużak zakazał akcji antyniemieckich

Prokurator zapytuje oskarżonego jakie polecenia otrzymał od Pużaka w związku z zbliżającym się frontem. Oskarżony zapytuje, jakoby otrzymał jakieś polecenia. Wobec sprzeczności zeznań zeznaje, że z których wynika, że Pużak zlecił, aby oddziały wojskowe nie występowały przeciw Niemcom, i nakazywał przygotować ludzi do wystąpienia w chwili zbliżenia się frontu. Oskarżony potwierdza prawdziwość tych zeznań.

Prok.: — Jak WRN ustosunkował się do kwestii zasiedlenia Ziemi Odzyskanych w 1945 roku?

Osk.: — Pozytywnie, w tym kierunku nie było inspiracji.

Prokurator wobec tego oświadczenia odczytuje list oskarżonego do Zaremby w tej sprawie, w którym oskarżony gorzko stwierdza:

— Ludzi utrzymać się nie da, wędrowni na zachód jest faktem.

Oskarżony nie przyznaje się do pisania tego odcinka listu do Zaremby. Prokurator pokazuje mu kilkanaście napisanych listów, oskarżony z wahaniem mówi o ich autentyczności, wobec czego oskarżyciel wnosi o ekspertyzę grafologiczną dla potwierdzenia autentyczności podpisu.

Następnie charakterystyczny fragment zeznań Krawczyka. Delegat rządowy z ramienia PPS zwrócił się do Krawczyka w 1944 roku o nazwiska miejscowych komunistów. Oskarżony tych nazwisk udzielił.

Prok.: — Później byli potrzebni na nazwiska?

Osk.: — Ponieważ doszło do jego wiadomości, że endecy chcą się rozprawić z komunistami i chcą ich przećwiczać. (I)

Prok.: — Jak oskarżony wytłumaczył, że następnie o taką samą listę komunistów zwrócił się do niego miejscowy dowódca AK, pseudonim Julian?

Krawczyk opowiada historię, że spotkał się przypadkowo z „Julianem”, następnie „Julian” przedstawił go jakimś „panu ze Stronictwa Narodowego”, który chciał z nim rozmawiać. Endek zaczął mówić na temat komunistów, zwrócił się również o nazwiska, ale Krawczyk przeciwstawił mu się ostro. Zwrócenie się endeka do oskarżonego o nazwiska komunistów tłumaczy oskarżony: „oni liczyli na nas, że my PPS-owcy na gruncie londyńskim z nimi współpracujemy i myśleli, że będziemy z nimi współdziałać”.

„Działacz robotniczy”

Prok.: — Zdaże mi się, że rozwiązanie tej zagadki leży w życiorysie oskarżonego, który pozwolił sobie tu

odczytać. Jest to życiorys na podstawie odrębnego pisma oskarżonego, które Krawczyk wysłał w 1938 roku do kapituły Krzyża Niepodległości.

Z treści odczytanej autobiografii Krawczyka wynika, że oskarżony w r. 1913 służył w stopniu sierżanta w Zagłębiu Dąbrowskim. Oskarżony podkreśla jako zastęgę w swym życiorysie walkę, jaką prowadziły te jego oddziały z komunistami. Opisuje szczegółowo, jak na wielki plac przed koszarami nadszedł tłum ludności cywilnej z czerwonymi sztandarami. Tłum przybierał groźną postawę. Oskarżony stał niezmownie wówczas z kolegą na warcie „bagnet na karabinie, karabin odbezpieczony, palec na spuszcze”. Dalej opisuje Krawczyk swój aktywny udział w masowych rewizjach odbywanych najbliższej nocy w poszukiwaniu broni. Oskarżony nazywa to rozbrajaniem komunistów, wspomina, że komunisty stawiali czynny opór. Wynika z tego wyraźnie, że oskarżony opór ten łamał osobiście. Następnie opisuje zajścia, w których zginął m. in. „znany komunistą Purman”. Pogrzeb Purmana był jednocześnie wielką manifestacją. Oskarżony w tym czasie objął komendę nad plutonem więziennym, który strzegł aresztowanych po politycznych przestępstwach. W dalszym ciągu Krawczyk opisuje swój udział w wyprawie kijowskiej, podczas której otrzymał krzyż walecznych.

Oskarżony odpowiada następnie na pytania obrony.

Misiorowski potępia Pużaka

Sąd przystępuje do badania oskarżonego Misiorowskiego. Oskarżony do winy i czynów zarzucanych w akcie oskarżenia przyznaje się częściowo i składa wyjaśnienia.

Do zarzutu próby obalenia przemo-

cy istniejącego ustroju Misiorowski nie przyznaje się. Mówi o swej przedwojennej pracy w PPS i Związku Zawodowym. W czasie okupacji przystąpił do WRN. Do Związku Radzieckiego odnosił się nieufnie. Po wojnie również nieufnością darzył PPR i dla tego pozostał w WRN, jednak obecnie stwierdza, że pod wpływem zwłok zachodzących w Polsce i na świecie oraz drogą własnych zastanowień zmienił poglądy i doszedł do zrozumienia zagadnień Polski Ludowej.

Misiorowski stwierdza, że Polska zawdzięcza swą niepodległość Rewolucji Listopadowej podobnie jak i granice na Odrze i Nysie Złazkowi Radzieckiemu. W jego obecnym przekonaniu istnieje konieczność przyznania stosunków z ZSR. W Polsce dokonała się — mówi dalej — bezkrawna rewolucja z wszystkimi konsekwencjami rewolucyjnymi — tylko socjalizm rewolucyjny może budować państwo socjalistyczne, do którego wstąpił jest zjednoczenie PPR i PPS. W tych warunkach działalność londyńskich i podziemnych musi być połączona.

Na zakończenie tych wyjaśnień Misiorowski stwierdza, że jego zdaniem w pierwszym rzędzie odpowiedzialność spada na tych, którzy obecnie żyją zagranicą, jak również „co mu-

szę z przykrością powiedzieć na tego współoskarżonego, który zarzuca nam kłamstwo a nie ma odwagi przyjąć odpowiedzialności za swą działalność”. (Misiorowski ma na myśli Pużaka).

Prokurator przystępuje do pytań. Istotny moment — to ujawniony w tym miejscu kontakt oskarżonego z Rzepeckim, który był wówczas delegatem sił zbrojnych na kraj, oraz Obarskim, z którym oskarżony skontaktował Rzepeckiego.

Prok.: — Czy oskarżonego nie dziwiło, że Rzepecki prosił go o urządzenie spotkania z Obarskim i że rozmawiali wtedy na tematy prasowe?

Osk.: — Traktowałem to jako przyjacielską przysługę.

Prokurator dążąc do wyjaśnienia dlaczego oskarżony doprowadził do spotkania WiN-owca Rzepeckiego z WRN-owcem Obarskim nalega na bliższą odpowiedź.

Oskarżony powiada: „Teraz mnie to dziwi, obecnie do takiego spotkania nie doprowadziłbym”.

Kto finansował WRN?

Z dalszych zeznań okazuje się, że Misiorowski wręczył Obarskiemu 20 tysięcy dolarów pochodzących od Rzepeckiego. Pieniądze te przysły do oskarżonego przez łączniczkę, po zapowiedzi Zaremby, a Obarskiemu oskarżony dał je celem wymiany (banknoty były nadpalone). Zaremba powiedział mu, że pieniądze te pochodzą od delegata sił zbrojnych.

Prok.: — Czy oskarżony zwracał się do Rzepeckiego o pieniądze?

Osk.: — Tak jest, na polecenie Zaremby. Dla organizacji WRN na wybory. Po rozmowie otrzymałem paczkę 20 tysięcy dolarów zwaglowanych, później paczkę 40 tysięcy, a potem dalsze 20 tysięcy.

Prok.: — Czy oskarżony zdawał sobie sprawę z tego, kto finansuje robotę WRN-owską?

Misiorowski zeznaje, że wypłacano z tych pieniędzy jednorazowe zapłaty po 100 dolarów oraz stałe dodatki w różnych wysokościach. Zaremba podjął 2 tysiące dolarów przed ucieczką za granicę. Pieniądze wziął również Białas.

Prok.: — Komu spośród współoskarżonych oskarżony wypłacał dolary?

Osk.: — Dziegielewskiemu i Pużakowi, właściwie wszystkim. Najwyższą stawkę po 60 dolarów miesięcznie otrzymywał Pużak i Dziegielewski. Omawiając zebrania władz WRN oskarżony stwierdza, „za autorytet wśród nas uważaliśmy Pużaka”. Zaremba przed wyjazdem powiedział, że na czas jego nieobecności należy zespół, który się zebrał traktować jako ośrodek, który miał podtrzymywać na duchu przez utrzymywanie kontaktów tych, którzy stają na gruncie antyjedynolitoformy. Zaremba, ba, mówił, że zespół dobrze się dobrał, bo Pużak będzie przewodniczącym, Dziegielewski będzie się zajmował sprawami organizacyjnymi, Szturm de Sztrem sekretarzem itd.

Prokurator pyta o przebieg poszece gońcych zebrań. Oskarżony stwierdza, że stałe przewodniczył Pużak. Na drugim zebraniu była mowa o

tych, że wyniki referendum nakazują znaczniejsze zakonspirowanie pracy. Pużak — stwierdza Misiorowski — używał pseudonimu Styczeń.

Na pytania obrońcy adwokata Wagnera oskarżony twierdzi, że wyrażał wobec Rzepeckiego poglądy przeciwko bandytyzmowi.

Zeznają świadkowie WRN-owcy

Sąd przystępuje do przesłuchania świadków. Z więzienia zostają doprowadzeni świadkowie Wilczyński, Bielecki, Błaszczak i Kwiatkowski. Wilczyński zeznaje na temat zebrania WRN w mieszkaniu Bieleckiego. Na jednym z nich referat o odbudowie międzynarodówki socjalistycznej wygłosił Pużak. O zebraniach zawiadomiał go Cohn. Świadek Bielecki, w którego mieszkaniu odbywały się zebrania WRN mówi o nich jako o „spotkaniach towarzyskich” z kanapkami i herbatą. Zeznania świadka są wyraźnie wykrętne i kłamliwe. Na zapytanie prokuratora o drugim zebraniu w mieszkaniu oskarżonego świadek odpowiada:

— Drugie było zwołane w wyniku pierwszego.

Prok.: — Tak więc się wam podobają kanapki, że umówiliście się, by je jeść znów za dwa tygodnie?

Św.: — Zebranie dotyczyło także sprawy wyborów do Sejmu.

Prok.: — Aha. Więc nie tylko kanapki...

Świadek Kwiatkowski przechowywał pieczęć do fałszowania kemit, dane mu przez Szturm de Sztrem, skontaktował również z wymienionym bandytą spod Oświęcimia „Romanem”, hersztą bandy składającej się z 10 ludzi — jak twierdzi — aby go namówić do ujawnienia „bandy”. Szturm prosił również oskarżonego o zameldowanie dwóch agentów wywiadu Andersa. Oskarżony przyznaje, że ich zameldował.

Na tym sąd odczytał rozprawę do dnia dzisiejszego.

KROPKI NAD I

PRZEZ SPORT DO OSWIATY

Dosć dużo ostatnio mówi się o wychowawczej roli sportu. Zagadnieniu temu niejednemu artykulowi poświęcił również popularny „Przegląd Sportowy”. Tym większe zdziwienie muszą budzić „poezje”, które ostatnio produkuje powyższe pismo. Bliżej nieznana „literatka” Stefania Rajską na łamach „Przeglądu Sportowego” zamieszcza m. in. następujące dystychy w związku z meczem bokserskim Polska — Czechosłowacja:

„Majdloch, Muzlay, Sadek, to twórcy wysiadki, Zwaszcza lekki Sadek, nie jest bity w... ciemię. A nasza ósemka. Nie powiem, że źle. Jest naprawdę dobra wprost od A do d.”

Disce puer — ucz się o młodzieży — poezji, sportu i... łaciny z „Przeglądu Sportowego”. Swoją drogą, wydaje nam się, że na łamach popularnego pisma młodzieżowego nie powinno być miejsca dla poezji... kłopotowej. (X)

POCHWAŁA

W jednym z ostatnich numerów „Słowa Powszechnego” całą pierwszą kolumnę zajmuje artykuł poświęcony księciu metropolii Adama Sapieży. M.in. znajdujemy w tym artykule następujący fragment:

„Gestapo przesłuchując na Pomorskiej aresztowanych księży, nierazko sprowadzało badania na temat osoby Księcia Kardynała, chcąc zdobyć jakieś dane o Jego działalności. Rozmowa kończyła się stwierdzeniem: „Das ist ein grosser Pole”.

Nie ujmując nie księciu Sapieży, śmiemy wątpić, czy argument „Słowa” jest dlań najpochlebniejszy. (h)

WSRÓD AMERYKANÓW

— Jeden z moich synów jest doradcą w Chinach, drugi — pracuje jako instruktor w Grecji, mój brat jest inspektorem w Turcji, a mój mąż jeździ po Stanach z odczytem o niezawisłości narodów. (h)

KTO ZWARIOWAŁ

W artykule pod charakterystycznym tytułem „Życie nie zaczyna się od traktora...” pisze w „Dzienniku Ludowym” m. in. pan Wiktor Bazylewski:

„Obecnie wielu ludzi w Polsce zwariowało kompletnie na punkcie mechanizacji...”

Jeżeli „obłęd mechanizacji” (termin również pana Bazylewskiego) jest rzeczywiście obłędem, to jest to obłęd pozytywny. Natomiast obłęd, któremu uległ pan Bazylewski i który przeoczył „Dziennik Ludowy” jest niewątpliwie obłędem szkodliwym. (x)

ŻYCIE GOSPODARCZE

ODZIENIE nadchodzi do władz centralnych coraz to więcej meldunków o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych przez poszczególne zakłady fabryczne, przez całe gałęzie wytwórczości.

O masowości przedterminowego wykonywania planów świadczy liczba napływających meldunków. Wczorajszy biuletyn prasowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu podał treść ośmiu meldunków. Jeden z nich to meldunek Centralnego Zarządu, a więc całej gałęzi przemysłu skupiającej 8 zjednoczeń branżowych i kilkadziesiąt zakładów wytwórczych, dwa meldunki mówią o wykonaniu planu przez zjednoczenia, a więc przez co najmniej kilkanaście zakładów, inne — to zawiadomienia nadesłane przez pojedyncze huty, fabryki i kopalnie.

Cóż oznaczają te meldunki? Mówią one, że zadania określone planem produkcji na cały okres roczny zostały wykonane na prawie dwa miesiące przed terminem. Mówią one również, że w pozostałych do końca roku tygodniach ogromna liczba polskich zakładów przemysłowych przekroczy poważnie plan produkcji rocznej.

W skali całego kraju uzyskane nadwyżki wyrażają się cyfrą wielu miliardów złotych. (k.w.)

URUCHOMIENIE NOWEJ FABRYKI TEKSTURY

W dniu 5 listopada br. w obecności przedstawicieli władz państwowych, politycznych, Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego i Poznańskich Zakładów Papierniczych nastąpiło uroczyste otwarcie Fabryki Tekstury w Tarnowie.

Fabryka, w której pracuje obecnie 20 proc. ogółu pracowników zatrudnionych w Poznańskich Zakładach Papierniczych, produkować będzie tekturę brązową dla celów przemysłowych, do wyrobu kartonów i dla użytku rzemiosła szewskiego.

Produkcja fabryki zaspokajać będzie rynek krajowy a pewne nadwyżki kierowane będą na eksport.

WYNALAZCZOŚĆ W HUTNICTWIE

Główna Komisja Wynalazczości Robotniczej przy CZP Hutniczego zatwierdziła w ciągu trzech kwartałów ogółem 194 zgłoszenia pomysłów o udzieleniu patentu na wynalazek, z czego 100 pomysłów zostało już zgłoszonych do urzędów patentowych w hutach.

Obliczone oszczędności wynikające z wprowadzenia w życie tych pomysłów wynoszą za 3 kwartały br. 118 mln. zł., a przyznane nagrody i zaliczki 5,3 mln. zł.

ŚWIATOWE ZBIORY ZBOŻ I KUKURYDZY

Światowy zbiór kukurydzy w br. wg oceny ekspertów amerykańskich wyniesie ma 5,900 mln. buszli, czyli o 25 proc. więcej niż średni zbiór roczny z okresu 1935-39. Stwierdza się jednocześnie, że zbiory pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa wzrosły przeciętnie o 10 procent.

Borowski i Granowski prowadzą w mistrzostwach Warszawy

Kilka ostatnich dni gry nie dało wielu wyników, ze względu na paucującego chorego Szpotkańskiego i niedysponowanego Grynfelda. W VII, VIII i IX rundzie bardzo skomplikowały położenie wszystkich paraw uczestników w wyjątkiem zdecydowanego już faworyta Borowskiego.

Uzyskano następujące wyniki: Borowski zremisował z Granowskim, Szuksta pewnie wygrał z Zapołskim, Partia Rysak — Gawlikowski po serii obustronnych grubych błędów zakończyła się remisowo, Głodowski szybko pokonał Sulca, Krulisch odniósł w przeważającej pozycji partię z Gayerem, Gawlikowski zremisował z Granowskim, Borowski szybko pokonał Michałaka, Sulce przegrał doskonale stojącą partię z Krzepiszem, Szpotkański odniósł w wygranej końcówce partię z Grynfeldem, Rysak

wygrał z Głodowskim, Dobrzański odniósł w lepszej pozycji partię z Zapołskim, Krulisch ma pewne szanse w odłożonej końcówce z Głodowskim, Grynfeld pewnie pokonał Rysaka, Gawlikowski wygrał z Michałakiem, Szpotkański w niedościgłej przegranej partię z Dobrzańskim, a w końcówce Strycharzowski — Granowski zancsi się na największą sensację gdyż leader turnieju ma figurę (za dwa piony) mniej i pozycję chyba nie do utrzymania.

Prowadzą Borowski i Granowski po 7 pkt. (z 8), przed Grynfeldem 5,5 (z 7) i Gawlikowskim 5 (z 8). Na dalszych miejscach znajdują się Dobrzański i Zapołski, po 4 (z 7), Szpotkański 3,5 (z 6), Rysak 3,5 (z 6), Szuksta 3 (z 7), Strycharzowski 2,5 (z 7), Sulce 2,5 (z 8), Krulisch 2 (z 5), Krzepisz 2 (z 7) i Gayer 0 (z 6).

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

1 szty dzień ciągnięcia 3-cie klasy

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 35846 w Toruniu, 78187 w Leoborku.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 6172 3735 26481 40980 52154 58806 62768 63197 63857 68264 71500 83502 88990 82491 89462.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr 16932 27859 41834 77972 84080 91385 97010.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr 442 5461 7895 11759 12726 13112 18431 22567 26298 26579 32958 38913 43996 44180 49343 49892 58671 52233 60884 66459 79400 79493 89972 94362.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr 1298 1871 1874 2209 4244 8995 9755 12048 13028 16223 16331 17461 18353 18958 21676 22652 27291 27555 28388 30180 30398 31127 32974 33365 34186 34477 35744 36937 37347 38761 40286 42056 46299 47433 48441 53876 54104 54245 55318 56881 56801 56839 59262 59663 63431 64118 66736 67499 68365 70187 70458 70567 71008 72036 72352 72697 74353 76063 76305 79422 80561 82060 82491 83416 83737 84283 88164 92210 95038 98530 98765 99235 99823.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr 133 573 691 897 1371 888 2056 276 780 3180 682 874 909 4111 258 452 432 5338 581 590 657 738 779 888 903 620

ZYCIE PARTII

Aktu gospodarczy PPS Pomorza walczy o stały wzrost produkcji

W Bydgoszczy obradował Aktu Gospodarczy Polskiej Partii Socjalistycznej woj. pomorskiego. Kierownik wydziału ekonomicznego - przemysłowego WK PPS tow. Zajdowski, omówił zadania Rady Gospodarczej, strukturę sekcji branżowych oraz przedstawił ramowy regulamin Rady Gospodarczej i poszczególnych sekcji. Referat gospodarczy wygłosił tow. Dereziński. W dalszym ciągu konferencji powołano Prezydium Rady Gospodarczej.

W wyniku obrad Zjazd Aktu Gospodarczego PPS woj. pomorskiego przyjął przez akklamację rezolucję, w której gorąco wita zbliżającą się radośną chwilę Zjednoczenia Partii Robotniczych. W głębokim zrozumieniu wielkich celów i zadań, stojących przed Zjednoczoną Partią Robotniczą na drodze realizacji gospodarki socjalistycznej - aktywizuje, że wniesie jak największy i realny wkład we współzawodnictwo pracy oraz przyczyni się do dalszego rozwoju i ulepszenia Zjednoczenia.

Naszym zdaniem

Wyłączenia i komorne

W związku z dekretem o najniższych, zwalniającym od płacenia podwyższonego czynszu mieszkańców domów wzniesionych po 1939 roku oraz lokatorów nieruchomości, w których przeprowadzono tzw. kapitalne remonty - wzrosła znacznie liczba starających się o tak nie korzystne wyłączenie z kwaterunku. Uzyskanie wyłączenia pozwala bowiem właścicielom ustalić wysokość czynszu według umowy indywidualnej.

I tu, zwłaszcza przy przeprowadzaniu kapitalnych remontów mieszkań, powstało szerokie pole do nadużyć. Rzadko bowiem, który z sprytnych kamieniczników warszawskich starał się o urzędowe wyłączenie procentu zniszczenia przed rozpoczęciem remontu. Przeważnie wszyscy wolili robić to potem, na podstawie zeznań świadków, na podstawie przedstawionych rachunków.

Nie rzadko więc były wypadki, że po przeprowadzeniu remontu w domu pokój wyłączano potem całemu mieszkaniu. Zresztą pod światłym tykiem, po wymalowaniu,

trudno nawet fachowcom stwierdzić co rzeczywiście zrobiono, czy mieszkanie było uszkodzone w 5 procentach czy też miało wymagać 25 procent uszkodzenia.

Dlatego konieczną rzeczą było uporządkowanie tej sprawy. Rozporządzenie prezydenta miasta wstrzymujące czasowo wyłączenie mieszkań - o czym donosiliśmy niedawno zmierzając w tym kierunku. Nie jest ono żadnym zamachem na prawa właścicieli, jak prawdopodobnie będą je uświadczać interpretacje zwolennicy t.zw. prywatnej inicjatywy budowlanej.

Niestety, rozporządzenie dotyczy tylko starających się obecnie o wyłączenia. Istnieje jednak poważna ilość kamienic, których to rozporządzenie nie obejmuje, ponieważ wyłączenia zostały w nich dokonane wcześniej.

Dla tych domów, przydałoby się jednak naszym zdaniem, rozporządzenie określające górną granicę czynszu. Nieregulowanie tego zagadnienia zdaje świat pracy mieszkającej w tych domach całkowicie na łaskę właścicieli.

Bezpośrednia komunikacja z Pl. Zbawiciela na Żoliborz

Eksperty techniczne MZK kończą układanie torów na przedłużonej przez Ogród Saski ulicy Marszałkowskiej. Jeżeli pogoda dopisze, 14 bm. ruszą tramwaje przez Ogród Saski, gdyby pogoda się popsuła, dopiero 20 bm. W związku z tym nastąpią pewne zmiany w komunikacji miejskiej.

Polaczenie torami tramwajowymi ulicy Marszałkowskiej (od jej skrzyżowania z ulicą Królewską) z Placem Żelaznej Bramy pozwoli na uruchomienie bezpośredniej linii - już bez przesiadek - łączącej Żoliborz ze Śródmieściem. To zadanie spełniać będą wozy linii o numeracji 28, kursujące z częstotliwością co 10 min. na trasie ulica Potocka - pl. Zbawiciela.

Ponieważ MZK pozostawia nadal linię tramwajową „15” i „27”, mo-

żliwość komunikacyjne Żoliborza ze Śródmieściem i Wolą powiększą się znacznie. Odciążone też zostaną autobusy „L”.

Z dniem 14 bm. (względnie 20 bm.) ruszy „16” na zmienionej trasie: Dworska, Skierniewicka, Wolska do Młynarskiej, następnie Leszno do Nowej Marszałkowskiej i starą Marszałkowską do pl. Unii Lubelskiej.

Jednocześnie MZK zamierza uruchomić dwie nowe linie autobusowe. Pierwsza „108” połączy Śródmieście ze Śródmieściem na trasie plac Trzech Krzyży, ul. Książęca, ul. Czerniakowska, ul. Nowoselska, „109” obsługiwana przez 2 „Jame-sy” (wóz co 15 min.) kursować będzie na trasie ul. Młynarska, ul. Janusza przez ul. Górczewska. (R)

Komitet stołeczny rozpoczął akcję gwiazdkową dla żołnierzy

W dniu 9 bm. odbyła się zorganizowana przez okręgowy zarząd Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza konferencja, na której utworzono Stołeczny Komitet Wykonawczy gwiazdkowej zbiórki podarunków dla żołnierzy. W skład Komitetu, na czele którego stanął przewodniczący Okręgowego Zarządu T.P.Z., mgr Świątek, weszli przedstawiciele wojska, partii politycznych, samorządu miejskiego, organizacji zawodowych i społecznych. Równocześnie powołano do życia komisję: propagandową, imprezową i finansową.

Mgr Świątek nakreślił następnie zadania stojące przed Komitetem. Po 23 listopada zorganizowane zostaną Obywatelskie Dzielnicowe Komitety, które zainteresują się potrzebami miejscowych jednostek wojskowych i szpitali, by upominki były jak najbardziej celowe.

Wyróżnieni pracownicy MZK za wzorowo wykonane obowiązki

Dyrekcja MZK wyróżniła szereg pracowników, przynajmniej im jednocześnie premie za wzorowe wykonanie przez nich powierzonych im obowiązków.

Specjalne premie otrzymali: Wacław Stanisławski, kierownik-mechanik Wydz. III Drogowego, za utrzymanie w nienagannym porządku; Aleksander Manturzewski, rzadca; Zofia Sierputowska, kierownik st. Wola, za całokształt pracy; Jan Wróblewski, st. majster Wydz. II Elektrycznego, za inicjatywę i pomysłowość w zaprojektowaniu i wykonaniu szeregu ulepszeń części sieci trolleybusowej i tramwajowej.

Grupa pracowników Wydz. II Elektrycznego, a mianowicie: Cyprjan Bogut, Tadeusz Dziubiński, Marian Lipowski, Klemens Zieliński, Jan Kuniński, Stefan Alek, Eugeniusz Ślusarczyk, Józef Walekiewicz, Marceli Krzyżkowski, Eugeniusz Zawistowski, Andrzej Jordan, Józef Krajewski - za wykonanie we własnym zakresie przebudowy wozu ciężarowego na wóz wleżowy.

Nagrody za wzorowe wypełnienie obowiązków otrzymali: Czesław Kaczorowski, Józef Kwiatkowski, Feliks Lewandowski, Feliks Pindor, Stanisław Lelenc, Zofia Sierputowska, Dorota Wyrzykowska.

Poza tym nagrody otrzymali: motorowy J. Nowak, konduktor J. Sławoski i kierownik Kamaś.

Tow. Wanda Wasilewska i tow. min. Minc zwiedzili budowę W-Z

Most połączy wkrótce oba brzegi Wisły

Trasa W-Z wzbudza coraz większe zainteresowanie. Wczoraj rano arterię W-Z zwiedzili delegaci Międzynarodowej Federacji Technicznej z prezesem tej organizacji p. Antoine na czele. Następnie na teren robót przybyła znana działaczka i pisarka tow. Wanda Wasilewska i minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc. Goście zapoznali się z przebiegiem prac przy budowie gigantycznej arterii interesując się żywo problemami technicznymi i szczegółami konstrukcyjnymi tunelu i mostu Śląsko-Dąbrowskiego.

Kilka samochodów, które zajęły teren budowy trasy „W-Z” koło kościoła św. Anny, wzbudziło duże zainteresowanie wśród przechodniów i „grasujących” zwykle w tych okolicach reporterów pism warszawskich. Instytut dziennikarski tym razem nie zawodził. Z jednego z samochodów wysiadł minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc i tow. Wanda Wasilewska. Reporterzy momentalnie przyłączyli się do orszaku osób towarzyszących ministrowi. Jak spod ziemi wyrosli także filmowcy, którzy przybyli na Krakowskie Przedmieście, ażeby nakręcić prace przy obróbce kolumny Zygmunta i niespodziewanie trafili na zupełnie inny temat. W rezultacie Polska Kronika Filmowa wzbogaciła się w wiele nowych scen z terenu budowy trasy „W-Z”. A dzieła się tu rzeczywiście rzeczy ciekawe, które każdy widz kinowy z przyjemnością obejrzy.

Szczupła salka pracowni „W-Z” w pałacu Pod Blachą ledwie mogła pomieścić ciekawych, którzy wśliznęli się tu za gośćmi. Kierownik budowy trasy, tow. inż. Sigalin, omówił zagadnienia urbanistyczne i rolę nowobudowanej arterii w Warszawie i przyszłości. Goście obejrżeli makietę

trasy „W-Z” i zapoznali się z postępami prac na budowie.

Na Miodowej

Po huśtających się rusztowaniach schodzimy na dół do tunelu. Kto nie był tu przez kilka dni, ten po prostu nie chce wierzyć własnym oczom. W tunelu płoną już żarówki elektryczne, przy świetle których widać pracę. Włot tunelu wyłonił się z ziemi na całej wysokości. Wywieziono już ponad 3500 m. sześć. ziemi, gliny i piasku. Minister tow. Minc z uśmiechem spogląda na betonowe ściany i żywo rozmawia z inżynierami na temat trudności technicznych, napotykanych przy budowie. Trudności te zostały pokonane. Pozostało do zabetonowania zaledwie 4 odcinki sklepienia, a ambicja robotników i inżynierów z „Wuzetu” jest skończyć tę pracę jak najszybciej.

Symfonia pracy

— Gotowe? Jazda! Motory dźwigarek warczą ogłuszająco. Teraz już nie słychać komendy. Tow. Kula, kierujący podnoszeniem elementu konstrukcji na rusztowanie, tylko gestami porozumiewa się z obsługą dźwigów. Wygląda jak

kapelmistrz dyrygujący symfonią. I rzeczywiście jest to symfonia — symfonia pracy.

W końcu września — początek montażu — dziś — trzy i pół przeszła już zmontowano.

Sądząc z dotychczasowego tempa robót, bliska jest już chwila, kiedy oba brzegi Wisły zostaną splecione stalową kłamią mostu. (Ks)

TEATR

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Środa — godz. 19 „Pan Jowialski”.
Czwartek — godz. 19 „Pan Jowialski”.
Piątek — godz. 19 „Cyd”.
Sobota — godz. 19 „Odwety”; godz. 19 „Pan Jowialski”.
Niedziela — godz. 14 „Wilki i owce”;
godz. 19 „Pan Jowialski”.

TEATR BOŻAITOSCI (Marszałkowska 8):
godz. 19 „Sielonowa Scapina”.
TEATR „PLACÓWKA” (ul. Królewska 13):
chwiliowo nieczynny. Wkrótce premiera „Wszyscy synowie”.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81):
godz. 19 „Faryzeusz i grzesznik”.

TEATR „COMEDIA” (ul. Świdewska 2):
godz. 19 „Szczęście Fani”.

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamiejska 50):
godz. 19 „Podróż pana Perrichona”.

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13):
godz. 19 „Kobieta we mgie”.

TEATR NOWY (ul. Puławska 39):
godz. 19 „Dom otwarty”.

TEATR DZIECI WARSZAWY (sa. YMCA):
godz. 19 „Budowlani mostu”.

TEATR „WROBELKA WARSZAWSKA” (Zygmuntowska 8):
reżyserska praca „Kontrowersja ONZ”, godz. 17.15 i 19.15, w niedzielę 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY” (Marszałkowska 69):
w próbach „Kopciurek” i „Bajka o rybaku i rybie”.
A. Furszina w tłumaczeniu.
TEATR GULIBER (Królewska 13):
w próbach „Korsarze”.

MUZEUW NARODOWE
Wystawa Książki Radzieckiej i pokas malarska rosyjskiej Żyłowy st. malarsztwa polskie, obce i sztukę goityca. Muzeum otwarte codziennie w godz. 10 — 15, w sobotę, niedzielę i święta w godz. 10 — 19. W poniedziałek Muzeum zamknięte.

KINA

„ATLANTIC” (Chmielna 33):
„Zakazane piosenki”. Początek: 12.15, 14.30, 16.45 i 21.15. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOSCI” (w kinie Syrena):
od dnia 23.12. zawieszono odwołania.

„AKTUALNOSCI” (w kinie Strykowski):
tylko jeden seans o godz. 12. W nowy program aktualności nr 47.

„FALLADIUM” (Złota 7-9):
„Dzień ulicy”. Początek: 13.15, 19.21, Zw. Zaw. 17.

„POLONIA” (Marszałkowska 56):
„Zakazane piosenki”. Początek: 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Dla Zw. Zaw. 17.

„STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Młodzi idą”. Początek: 13.15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

„SYRENA” (Inżynierska 2):
„Ofiar XXVII”. Film pod angielską. Początek: 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Dla Zw. Zaw. 17.

„TECZA” (Suzina 4):
„Piętnastoletni kapitan”. Początek: 15.30 i 20.30. Dla Zw. Zaw. 18.

RADIO

CZWARTEK, 11 LISTOPADA

Warszawa I

5.15 Streszczenie wiad. por. 5.30 Kona. por. dla świata pracy. 6.25 Muzyk. por. 7.00 Wiad. dz. por. 8.30 Wschódnia Radiowa. 11.40 Aud. dla przedszkoli. 11.50 Muzyka. 12.04 Wiad. połudn. 12.20 Pieśń Schuberta i Brahmsa. 12.45 Aud. dla wsi. 15.50 Muzyk. lekka. 16.00 Dz. popołudn. 16.30 „Bosman” — fragment noweli. 16.50 „Dziemi po sprawiedliwej pog. 17.00 „Barok w muz.” 17.45 Poradnik. 18.00 Muzyk. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.00 Mówimy o filmie — felieton. 19.15 Utwory Dworska. 19.40 Wschódnia Radiowa. 20.00 Dzień. 20.45 Lekkie utwory fort. 21.00 „Apollo z Marso”. 21.45 Felieton. 22.00 Utwory Rospińskiego. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muzyk. tan.

Warszawa II

17.15 Muzyk. pop. 17.30 Z kronik wiejskiej. 17.45 Muzyk. tan. 18.00 Dz. popołudn. 18.35 Drobne utwory fort. 19.00 „Cele i zadania światła”. 19.15 Piosenki lekka. 19.35 Opera „Don Pasquale”. Donizetti. 20.00 Dz. wiecz. 22.45 Muzyk. salonowa.

Dziwne rzeczy dzieją się w ogródkach działkowych przy ul. Polnej

Zarząd bezprawnie wywłaszcza działkowców — robotników

Zarząd Towarzystw Ogródków Działkowych „Pole wysięgowe” (przy ulicy Polnej) wywłaszcza trzech robotników działkowych. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, który ujrzał światło dzienne. Świadczy to, że stosunki panujące w Zarządzie Ogródków Działkowych mu za ułec poprawie, ogródki te bowiem są dla robotnika nie tylko miejscem odpoczynku — ale najcenniejszą pomocą mu także w utrzymaniu rodziny.

Sprawa jest drobna, ale charakterystyczna. (Twierdzi tak także kontrola Związków Zawodowych). Zarząd Lokalny Towarzystw Ogródków Działkowych „Pole wysięgowe”, reprezentowany przez ob. Lemańczyka pozbawił bez uprzedzenia, wbrew statutowi, prawa użytkownika działek ob. ob. Wójcika, Redłowskiego i Gorzkowskiego. Pierwszemu dwaj — to robotnicy, z których każdy zarabiał „ok. 8” — 10 tys. zł. miesięcznie. Trzeci — to urzędnik.

Wszyscy gospodarują na swych działkach od kilku lat, pomagając sobie w ten sposób znacznie w utrzymaniu rodziny. Poszkodowani zwrócili się do odpowiedzialnego wydziału Rady Związków Zawodowych, która zbadała tę sprawę. Kontrola Zw. Zawodowych stwierdza, że skład personalny Zarządu Lokalnego Ogródków budzi poważne zastrzeżenia i nie odnosi się właściwie do działkowców. Zarząd Okręgowy nie dba również należycie o działkowców, nie reaguje na skargi i nie interesuje się ich bolączkami.

Gdy Zarząd Lokalny Ogródków Działkowych dowiedział się o mającej nastąpić kontroli Związków Zawodowych cofnął swą decyzję i przynależnym wymienionym trzem pracownikom, z powrotem działki.

Rodziny z domów zagrożonych otrzymają mieszkania w Wołominie

Tempo przekwaterowania wzrośnie pod koniec listopada

Około 500 izb mieszkalnych remontuje się w miejscowościach podwarszawskich z 50-milionowego kredytu Min. Odbudowy. Iżby te są przeznaczone dla mieszkańców domów zagrożonych. Około 15 b. m. będzie gotowych 50 izb w Skolimowie.

Karty zaopatrzenia na listopad

Wydział Aprobizacji podaje do wiadomości, że z braku kart kategorii I-„Zg” na listopad 1943 r., zostały nadrukowane czerwona farba litery „Zg” na odcinkach i kuponach kart zaopatrzenia kategorii I w ilości 1500 sztuk od nr 68501 do nr 70.000.

W związku z powyższym sklepy rozdzielcze obowiązane są karty wyżej wymienione rejestrować.

Nowe, kamienne tablice w miejscach straceń

W miejscach straceń ulicznych wmurowane będą kamienne tablice ku czci pomordowanych Polaków. Pierwsza taka tablica została już wmurowana w ścianie budynku Nowy Świat 47. Widnieją na niej napisy: „Miejsce uświecone męczenniką krwią trzydziestu Polaków rozstrzelanych przez Niemców 12.XI 1943 r.”.

Nowe tablice zastąpią stare, wykonane z dyktu, na których napisy zostały już częściowo zatarte. (st)

Dopiero od godz. 23 nocna taryfa komunikacyjna

Wiele sycyli wynikało w tramwajach, trolleybusach i autobusach z powodu taryfy nocnej, obowiązującej od godziny 22.30. Warszawaświec twierdzi bowiem, że noc w stolicy rozpoczyna się o godz. 23, gdy dozorczy zamykają bramy.

MZK posyła więc na ustępstwo. Z dniem 14 bm. taryfa nocna obowiązuję od godz. 23. Jednocześnie przedłuża się termin wykupywania biletów przesiadkowych. Będzie można je nabywać do godziny 22, a nie jak dotychczas do godz. 21. (st)

OGŁOSZENIA DROBNE

CHOROBY PŁUC I SERCA, RENTGEN: prześwietlenia, zdjęcia. Dr med. Piotr ZALESKI (dawniej Przychodnia — Senatorska 25/30), obecnie Puławska 5. 8454

ZAGUBIONO legitymację nr 431, wydana przez Państwowy Zakład Emerytalny dnia 18 lutego 1943 r. Zofii Bolimowskiej, kontraktowa rejestratorka.



Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet

Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza”

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15, Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr 1-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł. 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO 1-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłaceniu prenumeraty odcinka podać nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł. 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł. 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł. 100; od 71 — 120 mm zł. 140; od 121 — 200 mm zł. 175; od 201 — 300 mm zł. 225; powyżej 300 mm zł. 300 za 1 mm szerokość i szpalty. Za tekstem do 70 mm zł. 60; od 71 — 120 mm zł. 80; od 121 — 200 mm zł. 100; od 201 — 300 mm zł. 130; powyżej 300 mm zł. 180 za 1 mm szerokość i szpalty. Nekrologi do 70 mm zł. 60; od 71 — 120 mm zł. 75; od 121 — 200 mm zł. 120; od 201 — 300 mm zł. 150; powyżej 300 mm zł. 200 za 1 mm szerokość i szpalty. Za niedzielę i święta dodaje się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza” Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 8.85-05 oraz Agencje reklamowe: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet”, Kołkatura Marszałkowska 1 — „Urbanowicz”, akciep z mat. pism i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza” w Polsce Polska Agencja Reklamowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Miodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” — Centrala Ł. Dąbrowskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3.5, Poznańska 88, Targowa 67, „Wolność” — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencja Prasa i Kultura „Głos” ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wapniańska 50, tel. 8.55-26

Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza” — „Robotnik” nr 1

B — 64430

Projektor wąskotaśmowy i szerokie projekty „Filmu Polskiego”

W niedzielę o godzinie 11 w kinie „Palladium” odbyła się uroczystość w związku z pokazem pierwszego projektora filmowego na wąską taśmę, wyprodukowanego całkowicie w Polsce przez „Film Polski”.

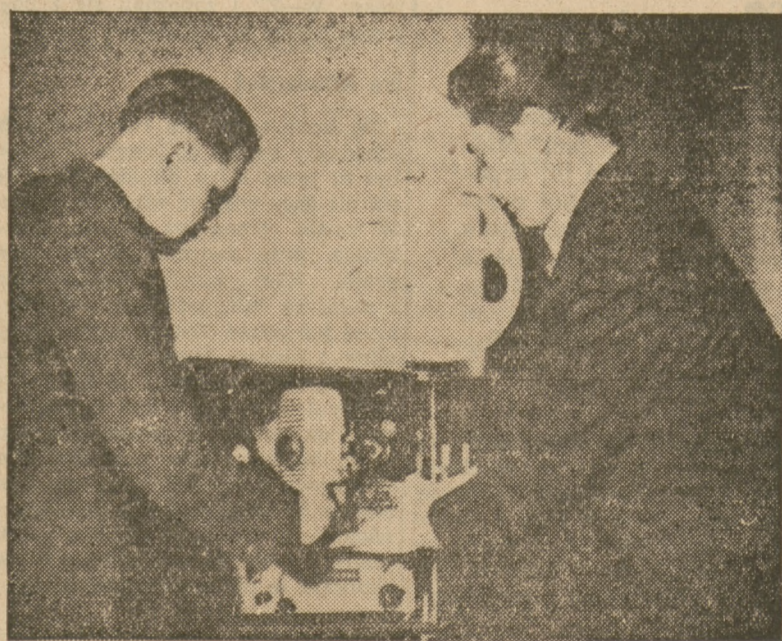
Projektor (prototyp) spisał się doskonale, wyświetlając bezbłędnie dwie krótkometrażówki: radziecką „Życie lasu” i brytyjską „Rozwój te lewizji”. Ze względu na nadzwyczajne osiągnięcie w tej dziedzinie inżynier Brzozowski został odznaczony srebrnym medalem za zasługi, ob. Rączka brązowym medalem a 12 pracowników otrzymało premie specjalne o łącznej wysokości 254 tys. złotych.

Znaczenie wąskiej taśmy

Ponieważ aparaty wąskotaśmowe są u nas prawie niezłomne (nie licząc amatorów), powstaje pytanie jakie jest znaczenie takiego aparatu i do czego będą służyć dalsze, budowane w liczbie 500?

Podkreślić trzeba na wstępie, że w ZSRR, we Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych kina objazdowe i nawet stałe kina w mniejszych miastach i osadach obsługiwane są wyłącznie filmami wąskotaśmowymi. Daje to ogromne oszczędności w: 1) produkcji taśmy, 2) urządzaniu kin, wreszcie gwarantuje bezpieczeństwo, gdyż taśma 16 mm, jest niepalna.

U nas zawsze było zbyt mało kin, a przedwojenni prywatni właściciele wytwórni filmowych i kin w najmniejszym stopniu nie dbali o roz-



Konstruktor Jerzy Brzozowski i ślusarz Kazimierz Rączka zostali odznaczeni srebrnym i brązowym Krzyżem Zasługi za prace przy montażu pierwszego — polskiej produkcji wąskotaśmowego filmowego aparatu projekcyjnego

powiększenie kultury filmowej po wsiach. „Film Polski” wyszedł z innego założenia. Przewiduje się wielki rozwój sieci kin stałych wąskotaśmowych, szczególnie w tych ośrodkach miejskich i rolnych, gdzie istnieje przemysł rolny, stacje traktorów, Samopomoc Chłopska i inne organizacje polityczne i społeczne, skupiające poważniejszą ilość członków.

W krajach o wielkiej ilości kin przeciętny mieszkaniec odwiedza ich 30 — 45 razy w roku. W dzisiejszym stadium w Polsce w miastach mieszkaniec może być w kinie najwyżej 18 razy w roku (przeciętnie) na wsiach naturalnie o wiele rzadziej. Jako duży sukces przewiduje się, aby w końcu 1949 r. każdy mieszkaniec wsi mógł być co najmniej 4 razy na rok w kinie. O-

becnie mamy stałych kin 546 w 443 miastach, o łącznej ilości 230 tys. miejsc. Rocznie przewija się przez kina 80.000.000 ludzi, ale jest to cyfra niewielka w porównaniu z innymi krajami, szczególnie, że nie mówię już o wsiach, jak dotychczas nie ma kin nawet w 148 miastach.

Wraz z rozbudową kin stałych na wąską taśmę i kin ruchomych powstanie też odpowiednie laboratorium i urządzenie redukujące filmy szerokotaśmowe na wąską taśmę. W ten sposób (praktykowany szeroko za granicą) wleś będzie oglądała te same filmy co i miasto, w zupełności nie gorszych warunkach.

Aby sprostać tym wszystkim zadaniom laboratoryjnym — fabrycznym w najbliższym już czasie zaczyna się na Politechnice Warszawskiej wykłady z kinotechniki.

Doniosła uchwała

Na konferencji prasowej w „Filmie Polskim” dowiedzieliśmy się od Dyrektora Naczelnego inż. St. Albrechta, że Komisja Rady Ministrów dla Spraw Kultury i Sztuki powzięła kilka bardzo doniosłych uchwał, z których najważniejsze podajemy naszym czytelnikom.

Komisja postanowiła zalecenie budowy w czasie planu 6 letniego: 1000 kin stałych, 3000 kin ruchomych, 2000 aparatów dźwiękowych, 10.000 aparatów niemych (do użytku szkolnego), 10.000 aparatów do przycięcia, 10.000 aparatów do produkcji 25 filmów pełnometrażowych rocznie wraz z odpowiednią ilością filmów dokumentalnych i oświatowych według zapotrzebowania.

Komisja podkreśliła wagę powstania nowej wytwórni filmowej pod Warszawą, zdolnej do wykonania powyżej podanych programów produkcji wraz z trójhalowym atelier w Łodzi.

Komisja uchwaliła wreszcie, aby w ramach Min. Przemysłu i Handlu udostępniono „Filmowi Polskiemu” niezbędne surowce i materiały dla zaspokojenia potrzeb produkcji rozbudowy. Dalej postanowiono już na rok 1949 zwiększyć sumy na dokonanie budowy 6 kin w Warszawie, uruchomienie nowych kin objazdowych i remonty kin.

Pod Warszawą wybrano już miejsce na wytwórnię filmową, które czeski inż. Nowak uznał jako „najlepszy teren filmowy w Europie”. Teren ma 200 ha.

Jeszcze „Ostatni etap”

Jak donoszą ostatnie raporty kasowe z Paryża, dochód filmu „Ostatni etap” przekroczył 60 milionów franków. Dochód ten stoi na drugim miejscu po francusko-norweskim filmie „Bitwa o ciężką wodę”, który jak dotychczas pobili wszelkie rekordy kasowe.

Trzeba podkreślić, że „Ostatni etap” był wyświetlany w Paryżu tylko w czterech kinach zero-e-kranowych i dopiero obecnie wchodzi na ekrany 55 kin równocześnie. Te kina stanowią dopiero o właściwym dochodzie, gdyż rozmieszczone są równomiernie w całej stolicy. Równocześnie takie same meldunki dochodzą z prowincji.

Po Szwecji, Czechosłowacji, Norwegii, Danii, Ameryce, ZSRR w najbliższych dniach „Film Polski” podpisuje kontrakty eksploatacyjne z Węgrami i Anglią.

LEON BUKOWIECKI

Krok a życie

Na szaro

Od dłuższego już czasu, parę się na naszych milicjantów zupełnie innym wzrokiem niż dawniej. Nie, wcale nie otrzymanie nowych mundurów spowodowało zmianę mojego poglądu, chociaż przystawie „nie sukna zdoła człowieka” w wypadku milicjantów okazało się zlekka nietrafne.

Mundur ich jednak zdoła i włożenie go, pociągnęło za sobą szereg radosnych konsekwencji, jak to chociażby, że od czasu jubileuszu M. O. nie zdarzyło mi się spotkać milicjanta nieogolonego, al’o w niezaprasowanych „na brzytwę” spodniach.

Nie o te drobizgi jednak chodzi. Postawa milicjantów się zmieniła i nowe mundury są tylko wykończeniem, ich — jeżeli można tak powiedzieć — wyglądu wewnętrznego.

W dawnych czasach ząbkowania naszej rzeczywistości, milicyjne kadry formowane były nieraz dosyć przypadkowo. Trudno zresztą było inaczej. Stróżami porządku stali się ludzie, którzy nigdy o tym nie mieli pojęcia i nie bardzo wiedzieli jak się do tego zabrać. Oczywiście rzecz, że w związku z tym nie wszystko „grało” jak należy i utyskiwania na milicję były w wielu wypadkach zupełnie uzasadnione.

Niezupełnie jeszcze rozumie my fakt, że milicjant przestał być prześladowcą, a stał się troskliwym opiekunem, świadomym swoich zadań i obowiązków.

Powinniśmy to zrozumieć, bo dobrą jest rzeczą traktować każdego tak, jak na to zasługuje.

A nasi milicjanci na szarym na pewno zasługują.

STRĄCZEK

„Ostatni etap” zdobył ekrany Paryża



Przed kinem „Normandie” w Paryżu w czasie wyświetlania „Ostatniego etapu” stały długie kolejki po bilety. Napis przed wejściem zwracał uwagę: „Rozkazem prefektury policji zakazuje się kupować bilety nie stojąc w kolejce”

SPORT

Dziś w hali Ujeżdżalni Polska Środkowa walczy z CSR

Powinniśmy wygrać 10:6 ale Czesi też liczą na sukces

Hala Ujeżdżalni stanie się dziś o godz. 17 widowiskiem drugiego występu reprezentacyjnej ósemki Czechosłowacji w Polsce. Pięściarze CSR po wysokiej porażce w Poznaniu będą się na pewno starali wygrać warszawski mecz i tym samym podreperować swoją opinię silnej drużyny, toteż dzisiejsze spotkanie dostarczy niewątpliwie widzom dużo emocji. Polska Środkowa wystąpi w następującym składzie: Kasperczak, Tyczyński, Czortek, Kazimierzczak, Olejnik, Kołczyński, Archadzki, Szymura.

Skład Czechów nie ulegnie większym zmianom, ponieważ przyjechali oni do Polski tylko z dwoma zapasowymi pięściarzami. O ile jednak nieznany zupełnie u nas Matiejczyk zastąpi prawdopodobnie Sada, o tyle Livansky jest pewniejszą pozycją od zapasowego. Netuki i kierownictwo drużyny CSR, które przywiązuje dużą wagę do meczu w stolicy, nie przeprowadzi przypuszczalnie w kategorii ciężkiej żadnych przesunień. Za kandydaturą Livanskyego przemawia oprócz tego jego chęć rewanżu za porażkę niedzielną, zdaniem Czechów zupełnie niesłuszną.

W wadze muszej zobaczymy więc walczyć Majdloch z Kasperczakiem. Nasz „blondynek” dwukrotnie już uległ Majdlochowi i nie przypuszczamy, aby dzisiejszym spotkaniem przerwał tę passę. Czech jest wspaniałym technikiem, dysponuje dość silnym ciosem i dobrą kondycją.

Tyczyński ma za przeciwnika Musylę — najsłabszy punkt drużyny

Czechosłowacji. Warszawianin, który ostatnio wykazuje dobrą formę ma wszelkie szanse na zwycięstwo.

W wadze piórkowej niewiadomą jest do tej chwili przeciwnik Czortka. Prawdopodobnie będzie nim rezerwowy Matiejczyk, nie jest jednak wykluczone, że „Kajtek” spotka się z pogromcą Antkiewicza — Kellnerem. Ci którzy widzieli mecz w Poznaniu wiedzą doskonale, że Czech jest dobrym bokserem zarówno technicznie, taktycznie jak i kondycyjnie, toteż punkty dla Polski w tej wadze nie są bynajmniej murowane. Z drugiej jednak strony należy stwierdzić, że zwycięstwo leży w możliwościach Czortka. Według pierwszej koncepcji Kellner przesunie go do lekkiej spotkań się z Kazimierzczakiem. Mimo wersji o wspaniałej formie Poznaniaka nie liczymy na jego sukces.

Zastępca rzekomo chorego Tormy — Krocak nie należy do ekstrakla-

sy bokserów CSR, jest jednak niebezpiecznym przeciwnikiem. Doświadczył tego najlepiej. Chyba który dopiero w trzeciej rundzie znalazł w skutecznych kontrach drogę do zwycięstwa. Sądymy, że Olejnik zdobędzie punkty, zwłaszcza, że Czech nie najlepiej walczy w zwardiach, co jest łodzianinowi bardzo na rękę.

Waga średnia przyniesie ciekawy pojedynek Kołczyńskiego ze Svarko. Czech technicznie nie przedstawia klasy, dysponuje natomiast silnym ciosem i kondycją i tym właśnie pokonał w Poznaniu Pisarskiego. Kołczyński powinien się uporać z Czechem, ale niewiadomo, czy przyjdzie mu to łatwo.

W wagach ciężkich Czesi liczą na pewne punkty. Rozumiemy doskonale, że „odegrania” się za niesprawiedliwe ich zdaniem werdyktu w meczu niedzielnym, o ile jednak liczymy się z porażką Archadzkiego z Rademacherem, o tyle stawiamy na Szymurę.

Teoretycznie więc powinniśmy wygrać dzisiejszy mecz 10:6. Słuszność, lub niesłuszność powyższych rozważań okaże się już za kilka godzin. Na zakończenie dodać należy, iż poznańscy organizatorzy zdali egzamin na płatkę, wierzymy, że Warszawa nie pozostanie pod tym względem w tyle. (S)

chorą i piękną duszę wielkiego Keana. „Jelenia strzała zraniona”, krzyknął falującym ze wzruszenia głosem i w tym okrzyku dało się słyszeć rozpaczliwe wołanie o miłosierdzie.

Cały dygotałem z wrażenia, kiedy na widowni wybuchnął odegrany przez aktorów skandal teatralny. I nie mogłem powstrzymać łez, kiedy kurtyna opadła, na proscenium wyszedł zapłakany stary reżyser angielski i drżącym głosem obwieścił, że przedstawienie musi być przerwane, gdyż „słońce Anglii — wielki tragik Kean postradał zmysły”.

Ciocia Marusia odwróciła się do mnie, poklepała mnie po ręce i chciała powiedzieć coś prawdopodobnie żartobliwego, ale zamiast tego krzyknęła ze zdziwienia i wstała. Wuj Kola obejrzał się i również wstał. Cała sala rozbrzmiewała oklaskami.

Odwróciłem się również w stronę drzwi i wszystko mi zawisło w oczach, a potem runęło gdzieś, zostawiając tylko mrok i ciszę — za moimi plecami stał ojciec, taki sam jak dawniej, znużony, z łagodnym i smutnym uśmiechem na twarzy, ale zupełnie siwy. Podtrzymał mnie obydwoma rękami.

Nie pamiętam dobrze, ściśle mówiąc wcale nie pamiętam, co było dalej. Ocknąłem się na malutkiej kanapie w przedpokoiku obok łóż. Kohnierzyk kurtki miałem rozpięty. Po podbródku spływała mi woda, a ciocia Marusia nacierała mi skronie wodą kolońską. Ojciec podniósł mnie za ramiona, posadził i pocałował.

— Posiedź tak trochę — powiedział. — Zaraz wszystko przejdzie. Czyżbyście nie otrzymali mojej depeszy?

Podczas kiedy zmęczony Orlenew wychodził na scenę, kłaniał się publiczności i zbierał kwiaty, którymi go obsypywano, ojciec opowiedział mi na krótko, że dostał posadę w Zakładach Briąńskich w Bieży. Osada tej nazwy znajdowała się w odległości ośmiu kilometrów od Briąńska.

Ojciec dopiero co przyjechał, nie zastał w domu nikogo i przyszedł nas szukać w teatrze.

— A jak mama? — spytałem. — Mama? — powtórzył moje pytanie ojciec. — Właśnie przywożem ci od niej list. Mama nie chce mieszkać w Bieży. Chce wyjechać z Dymitrem do Moskwy i osiedleć tam na stałe. Oczywiście, zabierze ze sobą i Halę.

— A o mnie cokolwiek mówiła?

Konstanty Paustowski DALEKIE LATA

Wuj Kola siedział w łóżu, ubrany w elegancki mundur z ciemnym aksamitnym kohnierzem. Ciocię Marusię otaczał popielaty blask. Ten blask płynął z jej szarej, podobnej do dymu, nowej sukni, z jej włosów i ożywionych szarych oczu — dawno już nie była w teatrze.

Kapitan Iwanow spokojnie przeszedł po dywaniku między krzesłami i na jego wydłużonych, spiczastych kamaszach leciutko dzwoniły ostrogi.

Nawet kapitan Pomierancew rozczesał rudą brodę, podobną do łopaty, i przyszedł w surducie. Co chwila wyjmował z tylnej kieszeni chusteczkę do nosa i wycierał czerwoną twarz.

Siostry Pomierancewe siedziały razem, przyciśnięte do siebie, w sukniach z grubego, niebieskiego materiału. Ich policzki pały z naprężonego wyczekiwania.

Włodzia Pomierancew usiadł na galerii, chociaż miał miejsce w łóżu — ciągle jeszcze był w niezgodzie z siostrami.

Pawła Tiennow siedział z pobłażliwym uśmiechem na twarzy, wyciągnąwszy daleko przed siebie skrzyżowane nogi. On, stary petersburski student, miałby się przejmować takim przedstawieniem!

W łóżu ciocia Marusia przyciągnęła mnie do siebie za rękę, zdjęła jakiś pyłek z kohnierza mojej kurtki, popatrzyła uważnie na moje włosy i przyglądała się nieco:

— No, teraz dobrze.

Przejrzałem się w lustrze na korytarzu. Byłem bardzo blady i tak jeszcze dziecięco chudy, że niewiele chyba brakowało, żebym się zlamiał jak badylek.

Kurtyna poszła w górę i zaczęło się przedstawienie.

Widziałem przedtem w Kijowie dobrych aktorów, ale teraz oto niewysoki człowiek ze smutną i wyrazistą twarzą dokonywał na scenie wielkiego cudu. Każdy dźwięk jego głosu odśpiewał

Ojciec pomyślał chwilę. Chyba nie. Rozmawiałem z nią bardzo krótko. Prawdopodobnie o wszystkim ci napisała. Przeczytaj sobie.

Podał mi list. Ciagle jeszcze grzmiały oklaski. Szybko przeczytałam list. Był krótki i ochły.

Matka pisała, że powinienem jeszcze pomieszkać u wuja Koli, dopóki wszystkie sprawy jakoś się nie ułożą. Obecnie matka nie mi nie może zakomunikować pocieszającego. Do Moskwy zamierza wyjechać na miesiąc, w lipcu. Lato powinienem spędzić w Briąnsku, ale jeśli chce, to mogę przez ten czas mieszkać w Bieży z ojcem. Jednak byłoby lepiej i spokojniej, gdybym mieszkał w Briąnsku. „Po drodze z Kijowa do Moskwy — pisała matka — niestety, nie możemy wysiąść w Briąnsku, ale przysięgam ci depesze, przyjdiesz na stację, zobaczymy się i porozmawiamy o wszystkim”.

Kiedy skończyłem czytać list, ciocia Marusia rzekła że śmiechem do ojca:

— Teraz nikomu go nie oddamy. Nawet panu.

— Za nic nie oddamy — potwierdził wuj Kola. — Lecz w ogóle porozmawiamy z tobą na ten temat, Georgij

— Porozmawiamy — zgodził się ojciec.

Przesłaliśmy przez ogród miejski do powozu. Lampy łukowe syczały wśród drzew. Orkiestra wojskowa na estradzie grała dziańskiego marsza, jakby okazując radość, że przedstawienie w teatrze skończone i znowu mogą swobodnie rozbrzmiewać fanfany i puzony.

Wsiadliśmy do powozu. Konie, drobiąc nogami, schodziły powoli ze stromej wzgórza.

Byłem zdezorientowany listem matki. Wszystko nadal zostało dla mnie tak niejasne, jak i przedtem. Oczywiście, matka nie pogodziła się z ojcem. Nie mogłem jednak zrozumieć, dlaczego matka pisze do mnie tak chłodno. Czyżby już powoli zapomniała o mnie? Czyżbym już nikomu nie był potrzebny?

Ojciec prowadził ożywioną rozmowę z wujem Kola. Dlaczego o nic nie wypytwałem? Mogłbym mu opowiedzieć wiele smutnych rzeczy. Może bym się przy tym wypłakał i byłoby mi nieco łatwiej.

(55)

(D. e. n.)